Nr. 241. Kraków, Niedziela 19 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 198.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 30 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Książę Józef.

Posąg Twój będzie lud otaczał mnogi,
Ten napis twarde zachowają głazy:
„Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi
I żył bez skazy!"

Pamięć ostatniego, obok Kościuszki, rycerza wolnej Polski czcimy dzisiaj w zgodnym chórze uwielbienia i żalu. Postać księcia Józefa, opromieniona blaskiem bohaterskiego zgonu, będzie nam zawsze przyświecać jako wzór szlachetności, poświęcenia, miłości Ojczyzny i nieustraszonego męstwa. Rycerz bez trwogi i skazy, godny następca Zawiszów, Żółkiewskich, Czarnieckich, powierzony mu sztandar narodowy niósł wysoko z tą jedyną troską, aby go nie splamić najmniejszą słabością, najdrobniejszem uchybieniem przeciwko zasadom honoru i patryotyzmu. W dziesiątkach bitew nastawiał piersi na kule nieprzyjacielskie, walcząc nieustraszenie i zwyciężając szczęśliwie, aż wreszcie, jak Roland w wąwozie Roncewalskim, obskoczony przez nieprzyjaciół, wielokrotnie przemagających liczbą i uzbrojeniem, zginął wśród zdradzieckiego żywiołu, jeszcze śmiercią swoją okupując Ojczyźnie resztki narodowych swobód.

Czy to w krwawej bitwie pod Raszynem, czy kiedy wiódł polskich wiarusów na Moskwę, czy podczas strasznego odwrotu Napoleona, był On zawsze wodzem narodu, którego wszystkie myśli skierowane były ku jednemu celowi: ku dobru i zbawieniu Ojczyzny.

O sobie ks. Józef nigdy nie pamiętał i z prawdziwie szczytną bezinteresownością spełniał swoje obowiązki, nie wysuwając się nigdy na pierwszy plan i nie żądając niczego dla siebie. Mimo to nie oszczędziły go zazdrość i intryga, ale chociaż obficie zaznał goryczy, potwarzy i nieufności od własnych rodaków, — nigdy się nie zniechęcił do służby publicznej, ale jak wszystkie duchy szlachetne i ku wyższym ideałom zwrócone, potwarcom i zazdrośnikom przebaczał.

Kiedy w stanowczej chwili od niego zależało, w którą stronę mają się zwrócić Polacy, kiedy potężne wpływy bliskich mu osób usilnie pracowały nad oderwaniem księcia Józefa od Napoleońskich znaków, skłoniono go do wejścia w układy z Rosyą, — jego mocny, nieugięty i czysty patryotyzm, wskazał mu jedyną drogę, jaką pójść mógł bez narażenia na szwank honoru narodowego, i przyszłość dowiodła niezbicie, że słuszność była po jego stronie.

Całe życie księcia Józefa było poświęcone służbie ojczystej i obronie narodowej godności, — to też dziś, w stuletnią rocznicę jego tragicznej śmierci, cała Polska z czcią i hołdem zwraca się ku pamięci swego bohatera, jednego z tych, którzy ponure chwile naszego upadku opromieniali blaskiem swego męstwa i swych cnót obywatelskich.

Pamiętne i tak dostojne ostatnie słowa księcia Józefa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu jednemu go oddam",—były w jego ustach nie czczym frazesem, ale wyrażały najistotniejszą treść jego życia i jego duszy.

Był on, jak pięknie mówi poeta „jasnym wodzem żórawiego stada", który swoje „słoneczne hufce" prowadził mężnie do ostatecznego boju o wolność.

W Panteonie polskim należy mu się zato miejsce jedno z pierwszych.



Ks. Józef Poniatowski, według portretu Brodowskiego.



Pomnik ks. Józefa, dłuta Thorwaldsena.

Jubileusz wiarołomstwa.

I znowu — po stu latach — kołyszą się na polach Lipska fale różnobarwne żołnierzy. I znowu wieją nad szeregami wojsk sztandary „sprzymierzonych", a przedstawiciele trzech rodów cesarskich Europy w bratniej harmonii objeżdżają pobojowisko... „Swięte Przymierze" w komplecie zjechało na miejsce, gdzie przed stu laty rozegrała się największa bitwa świata, walką olbrzymów nazwana. Wszak to jubileusz wspólnego „zwycięstwa", więc wspólną paradą wojskową uczcić go należało...

Jeno, że obecnie na owym pamiętnym wzgórku, gdzie w 1813 książę Schwarzenberg przyniósł trzem monarchom raport zwycięski — nie Habsburg zajmuje pierwsze miejsce... A komenda, która wprawia w ruch bataliony dzisiaj pod Lipskiem zgromadzone, w niemieckim wprawdzie języku, ale nie od austryackich generałów wychodzi. Uroczystościom lipskim przewodzi reprezentant dynastyi, która wyrzuciła Austryę z Niemiec i Habsburgom pierwsze miejsce w Europie wydarła. Dzisiejsza potęga Prus na tem właśnie krwią przesiąkniętem pobojowisku lipskiem urosła, nic dziwnego więc, że jubileusz wiekopomnej bitwy obchodzą dzisiaj Prusy, jako własne, państwowe święto. Obecność książąt austryackich i rosyjskich w uroczystościach tem wyraźniej symbolizuje przed całym światem ów olbrzymi przewrót polityczny, który się dokonał w ciągu stulecia. Austryacki następca tronu, gdy stanie dzisiaj przed ogromnym pomnikiem bitwy narodów i słuchać będzie dumnych słów Prusaków o „zwycięstwie pod Lipskiem", — może sobie dodać w myśli: „Pod Lipskiem zwyciężoną została także Austrya. Bez Lipska nie byłoby Sadowej".

Pod Lipskiem brak dzisiaj Francuzów i Polaków. Oba narody w smutku i żałobie wspominają owe dni rozpaczliwej walki, kiedy to braterstwo ich broni na lombardzkich polach zawarte i w stu zwycięskich bitwach stwierdzone, ostatnim płomieniem zajaśniało, płomieniem bohaterstwa, wierności i rycerskiego zgonu. Wśród ognia 2000 armat, w pożodze morderczej walki zyskał książę Józef, ten — według słów Napoleona — „ostatni prawdziwy król Polski" — buławę marszałka Francyi, by zaraz potem bohaterską śmiercią stwierdzić wierność Polski na napoleońskich, wolność narodom niosących sztandarów. Upadła pod Lipskiem i Francya i Polska napoleońska, ale ten ostatni akt wspólnej walki pozostanie najchlubniejszem wspomnieniem dla obu narodów. Nie potrzebują się one wstydzić dzisiaj przed tryumfującymi jubilantami w Lipsku, bo choć upadły w walce, to jednak upadły, jak na rycerzy przystało.

Ale choć ani Polacy, ani Francuzi nie pojawili się dzisiaj pod Lipskiem, to jednak duchem są tam oni przytomni w każdej sekundzie, przy każdym wiwacie, przed oczyma każdego z gości jubileuszowych. I nie usunie ich z pierwszego planu, ani pompa pruska, ani świetność jubileuszowa. Przed szeregami niemieckiej piechoty zobaczyć musi każdy dostojny gość jubileuszowy, marsowe postacie grenadyerów napoleońskich i tej przesławnej „starej gwardyi" co to umiera a się nie poddaje — obok dragonów saskich miraż lipski ukaże świetną jazdę Murata, tudzież nieustraszonych szwoleżerów i barwnych ułanów polskich. A gdy orkiestry grać będą hymny pruskie, to ucho dosłyszy także płomienną melodyę Marsylianki i żwawe rytmy mazurka, co to śpiewa, że *jeszcze Polska nie zginęła*. Entuzyastyczne *Vive l'Empereur* i *niech żyje Cesarz* zagłuszą choćby najkrzykliwszą owacyę pruską. A ponad tem mrowiem ludzkiem, nad wszystkimi narodami Europy komendę obejmie nie teatralny władca Niemiec, ale On, zmartwychwstały na tę chwilę, hałasem jubileuszowym wywołany z grobu, mały człowiek w szarym płaszczu i stosowanym kapeluszu. Na jego to cześć jest cała uroczystość jubileuszowa, może on znowu dzisiaj powiedzieć, co wyrzekł na tem samem miejscu przed stu laty: „Swiat obraca się dokoła mnie"... Zmaleją przy tej wizyi jubileuszowej najdostojniejsi jubilaci i z lękiem patrzeć będą na widmo, które koronami ich praojców bawiło się, jak piłką. Napoleon jest groźny nawet po śmierci, o którą się tak troskliwie „Swięte przymierze" postarało. Jest groźny, jako symbol protestu przeciw dzisiejszej Europie, groźny jako głos przeszłości, wołający, że kruche są trony na ucisku narodów oparte... I w sprawozdaniach dziennikarskich należałoby obok długich tytułów różnych koronowanych gości dodać jeszcze krótko: Był tam i Cesarz.

A obok Cesarza była tam także i wysmukła postać w burce i ułańskiej czapce. Książę Józef, jeden z głównych bohaterów tej wielkiej bitwy, popularny nawet u wrogów, ma pod Lipskiem własny pomnik. Ale głównym jego pomnikiem to przesławna pamięć jego imienia, ta pamięć, która jest niemilknącym protestem przeciw zbrodni rozbiorów. Przedstawicielom państw zaborczych ta szlachetna postać księcia Józefa będzie dzisiaj wysoce nieprzyjemnem zjawiskiem.

Bitwa pod Lipskiem zakończyła się przegraną Napoleona. Atoli zarówno w opisach bitwy, jak w legendzie, zwycięstwo moralne dostaje się w udziale Francuzom i Polakom. Napoleon cofać się musiał przed ogromną przewagą liczebną wroga, lecz w tych trzech dniach okazał taki geniusz wojenny i zdolność kierowania masami, a jego armia, choć młoda i w bojach niedoświadczona, walczyła z takiem poświęceniem, (dość powiedzieć, że liczba poległych była większa po stronie zwycięskich „sprzymierzonych"), że właściwymi bohaterami bitwy pod Lipskiem stali się nie zwycięscy, ale zwyciężeni. Jakiś obraz przedstawia nadanie orderu wodzowi armii koalicyjnej ks. Schwarzenbergowi na pobojowisku, ale co historya właściwie wie o Schwarzenbergu? Cała wojna r. 1813 i 14 dowodzi, że był on jednym z najniedołężniejszych przeciwników Napoleona. Wobec zupełnej małości jego i jego podkomendnych, w tem większych rozmiarach musi się ukazać wizya prawdziwych „olbrzymów", jacy pod Lipskiem walczyli.

I niezawodnie ukazała się ta wizya dzisiaj monarszym gościom w Lipsku...

Manifesty monarchów i proklamacye Schwarzenberga głosiły, że walka z Napoleonem jest walką o wolność ludów, że w tych strasznych zapasach chodzi o wyswobodzenie Europy z pod władzy „tyrana". Piosnkę tę głosił zarówno Metternich, jak poeta austryacki Koerner, tak angielscy politycy, którzy dostarczali na wojnę z Napoleonem pieniędzy, jak patryoci niemieccy Arndt, Schenkendorf, Rückert, Görres, Gentz i inni. Wojnę roku 1813 nazwano w Niemczech „Befreiungskrieg", bo spodziewano się po pokonaniu Napoleona okresu błogiej szczęśliwości pod ojcowskimi rządami konstytucyjnych królów. Tem hasłem wolności i konstytucyi zdołano obudzić ogromny patryotyzm i poświęcenie narodu, do boju z Napoleonem poszła młodzież masami, dobrowolnie i bohatersko ginęła...

I nigdy w historyi nie popełniono tak haniebnego oszustwa, jak po zwycięstwie pod Lipskiem. Nigdy nie zawiedli monarchowie i dyplomaci tak bezwstydnie pokładanych w nich nadziei narodów. Gdy Napoleon znalazł się na wyspie św. Heleny, zapanowała w Europie reakcya, absolutyzm i ucisk narodów, bez porównania gorszy, niż przed Wielką Rewolucyą. Policmejster Europy, książę Metternich, czuwał, by nawet w prasie nie pojawiło się słowo wolność lub konstytucya. Cesarz Franciszek I zakazał swemu lekarzowi mówić o „konstytucyi ciała", by nie usłyszeć nawet w tem anatomicznem określeniu znienawidzonego wyrazu. W królestwie Neapolu zniesiono nawet oświetlenie ulic i szczepienie ospy, jako instytucye, zaprowadzone przez „rewolucyjny" rząd króla Murata. Król tego państwa Ferdynand nie przechodził nigdy ulicą Pauzylippy w Neapolu, ponieważ ulicę tą założono za króla Murata, z tego samego powodu kazał zaniechać wykopalisk w Pompeji. Król sardyński zniszczył w Turynie ogród botaniczny jako dzieło Napolena I., wypędził wszystkich Francuzów z państwa, a z bibliotek usunął dzieła Monteskjusza, w Hiszpanii zwolenników konstytucyi skazano jużto na ciężkie roboty, jużto na wygnanie



Portret ks. Józefa z czasów pruskich.

Przy zakupnie tutek „MONOPOL" proszę baczną zwrócić uwagę, czy pudełko zaopatrzone jest firmą RUDOLFA HERLICZKI, gdyż tylko te są oryginalne i pierwszej jakości.

ZABAWKI

Gry towarzyskie, konie na biegunach, zajęcia freblowskie dla dzieci

poleca w wielkim wyborze po cenach niskich

C. SZCZURKOWSKI

Kraków, Grodzka 2.

lub do klasztoru... Nie trzeba tu chyba dodawać, że we wszystkich tych krajach uszczęśliwiono ludy najbezwzględniejszym absolutyzmem!

Ale najohydniejsze orgie wyprawiała Restauracya w Niemczech. Metternich i król pruski Fryderyk Wilhelm III. odgrodzili cały Związek Niemiecki przymusem paszportowym od Francyi, ale gdyby mogli, toby lasem zaludnionym żubrami oddzielili swych poddanych od tego zarażonego państwa. Książę heski po upadku Napoleona przywrócony do rządów, wprowadził napowrót do swego kraju nietylko pańszczyznę, ale nawet harcapy w wojsku, a oficerów i urzędników z przed roku 1806 restytuował w całej rozciągłości. Teoretykiem nowego systemu stał się słynny Haller, uważający kraj i lud za „własność" monarchy, gdyż „obowiązkiem poddanych jest słuchać albo się wynosić". Ale nawet aby się wynieść z pod „ojcowskich" rządów Metternicha, potrzebnem było uzyskanie paszportu, którego rząd austryacki udzielał tylko wyjątkowo.

Ale nie pełny to jeszcze obraz Niemiec po roku 1814. W Austryi nie drukowano aż do r. 1848 żadnej książki politycznej i zabraniano sprowadzać obce książki, które choćby cień liberalizmu zawierały. W audytoryach uniwersyteckich szpiegowie słuchali wykładów, policya pilnowała osobiście cudzoziemców, studentów i profesorów, śledziła, jakie książki profesorowie z bibliotek wypożyczali. Metternich protegował jedynie muzykę i zabawy, bo te odwracały umysły od szkodliwego politykowania. Nie lepiej było w Prusiech, których król Fryd. Wilhelm III obiecał jeszcze w r. 1810 „dać przedstawicielstwo ludowi" a przed bitwą pod Waterloo uroczyście się zobowiązał „udzielić konstytucyi za pośrednictwem aktu piśmiennego". Król bez skrupułów złamał potem swoje słowo i nawet wysyłał wojsko do południowych Niemiec, by tam stłumić wszelki ruch konstytucyjny.

Reakcya dała się odczuć nawet samym Tyrteuszom z roku 1813. Bo oto Arndt, ów wsławiony Arndt, który swemi pieśniami („Gott, der Eisen wachsen liess, der wollte keine Knechte") wzywał do walki z Francuzami, — pozbawiony został katedry uniwersyteckiej w Berlinie, a organizator patryotycznych związków gimnastycznych Jahn dostał się — za liberalizm — do więzienia. Studentów w Niemczech więziono w fortecach za śpiewanie pieśni patryotycznych i za noszenie odznak czerwono-czarno-złotych, rozwiązano związki gimnastyczne i te słynne patryotyczne „Burschenschafty", które w roku 1813 brały udział w ogólnem powstaniu przeciw Napoleonowi, rozwiązano nawet słynny „Tugenbund", założony celem zwalczania Francuzów... W uniwersytetach i w prasie cenzura prewencyjna tępiła wszelką myśl... Prześladowania młodzieży przybrały charakter wprost barbarzyński, gdy podczas rocznicy bitwy pod Lipskiem (17 października 1817) w Warburgu spalono przy okrzykach *pereat* kodeks żandarmeryi pruskiej, pasek gwardyjski pruski i buławę kapralską austryacką.

Gdy w r. 1840 sprowadzono zwłoki Napoleona do Paryża, pisał Słowacki, że cesarz „wraca z grobem na przyszłość obliczem"... I rzeczywiście, Napoleon rozpoczął wówczas ostatnią swoją kampanię. Pod wpływem tej akcyi umysły zwróciły się z uwielbieniem do wielkiego Cesarza. Napoleon stał się znowu synonimem wolności a specyalnie w Niemczech kult Napoleoński przybrał rozmiary ogromne. Goethe nie pozwalał mówić źle o Napoleonie (*Lasst mir meinen Kaiser in Ruhe*), Heine i Boerne entuzyastycznie go wielbili; gdy gubernator wyspy św. Heleny, Hudson Lowe przyjechał do Niemiec, nie przyjęto go w żadnym hotelu. Ziarna, które Napoleon posiał, wydały plon i oto w Hiszpanii, Neapolu, Piemoncie, Lombardyi, napoleońscy oficerowie wywoływali ruch wolnościowy co lat kilkanaście. Aż w r. 1830, we Francyi i w Polsce płomień wybuchł potężnie. W roku już 1840 wyraził się Mickiewicz, że [illegible] Napoleon.

Rok 1848 stał się jego zupełnem zwycięstwem. Lipsk został pomszczony. Metternich uciekł z Wiednia, bo nawet ta „Kapua duchowa" [illegible] Europa po 30-letniej reakcyi wróciła pod władzę Napoleona, i jeżeli już nie polityczną to moralną. I niedługo czekano, a w Tuileryach znowu zasiadł Napoleon III na tronie. Zwycięstwo sprzymierzonych pod Lipskiem przedstawia się nie tylko jako klęska Francyi i Polski, ale jako klęska wszystkich ludów, jako cofnięcie się świata wstecz. [illegible] Wierzymy, że praca ta nie ustanie. Wierzymy, że wreszcie pękną i te ostatnie bramy ucisku, które Polaków dzielą od wolności. Zwyciężeni pod Lipskiem zatryumfują całkowicie.

Wówczas w radości obchodzić będziemy jubileusz bitwy narodów.

P. J. DE BERANGER.

PONIATOWSKI.

W lipcu 1831 ogłosił Beranger drukiem w Paryżu cykl nowych piosenek swoich, przeznaczając dochód cały z ich sprzedaży na zasilenie t. zw. Komitetu Polskiego, gromadzącego fundusze dla prowadzenia akcyi czynnej na widowni wojny. W liczbie tych właśnie utworów popularnego poety znajdowała się nowa „chanson" do śpiewania na nutę „Les trois couleurs", a zatytułowana „Poniatowski".

Co?! Uciekacie, wy, zwycięzcy świata!
Czy dżgnął pod Lipskiem grom w was niespodzianie?
Gdy wybuch mosty za wami rozpłata,
Dla aryergardy sądny dzień nastanie.
Stało się! W nurty walą się Elstery
Ludzie, armaty, konie... stęka błoń...
Potok rwie wszystko... Skoczyły lansyery!..
„Francuzi, zbawczą podajcie mi dłoń!"

„Dłoń? Ach! szalony chyba błaga o nią!
Marsz! Marsz! Któż woła o pomoc za nami?"
Bohater w walce śmiertelnej z wód tonią,
To Poniatowski okryty ranami.
Marsz! Marsz! Nie stawać! Strach gna ludzkie mrowie...
Już jeźdźca w fale zrzucił, tonąc, koń,
A krzyk rozpaczny leci, jak w pustkowie:
„Francuzi, zbawczą podajcie mi dłoń!"

Zginął. Nie! walczy. Wpił się ponad wodą
W grzywę rumaka. Płynie — jak w szeregu!
„Biada! — zawołał — ginąć marnie, młodo,
Gdy wre batalia tam, na tymtym brzegu!
Bracia! Na pomoc! Wszak walczyłem z chwałą;
Samiście nieraz wieńczyli mi skroń.
Jeszcze dla Francyi krwi mi pozostało.
„Francuzi, zbawczą podajcie mi dłoń!"

Naprożno woła. Dłoń, co cugle ściska,
Opadła. „Polsko, żegnaj mi na wieki!"
W cudne widzenie jakby patrzył z bliska,
Tak mu się jeszcze rozwarły powieki.
„Co widzę! Z bezdna najstraszliwszej klęski
Wzbija się biały orzeł ponad błoń!
Już, już wkrąg zagrzmieć ma nasz hymn zwycięski —
Tylko pomocną podajcie mi dłoń!"

Znikąd pomocy! Zginął. Szumi głucho
Rzeka. Wróg rozbił pobrzeżne biwaki
Dawne to czasy... Lecz dziś jeszcze w ucho
Leci nam z głębi wód głos skargi takiej.
Słyszycie! Polska znów o pomoc woła:
„Na pomoc, Francyo, wesprzyj nas i chroń!"
W niebo głos bije, w echach grzmi dokoła:
„Francuzi, zbawczą podajcie mi dłoń!"

To naród woła dzielny, a tak wierny,
Co krew przelewał za nas tyle razy,
A dziś krwią broczy w opresyi niezmiernej,
I kona, zmożon siłą — a bez skazy!
Jak ów wódz, co dał za ojczyznę życie,
Co go Elstery pochłonęła toń,
Tak naród cały woła — czy słyszycie?
„Francuzi, zbawczą podajcie mi dłoń!"

Z francuskiego tłómaczył *Cz. J.*

Książę Józef
żołnierz—wódz.

Książę Józef!.. Słowa te odruchowo budzą uczucia żołnierskie, drzemiące w duszy każdego Polaka. Na ich dźwięk przed oczyma majaczy las barwnych chorągiewek, w uszach rozbrzmiewa głos trąbek, dających sygnał do ataku, rozlega się tętent, pędzącej, jak huragan, szarży ułańskiej...

To oni, nasi ułani! Prowadzi ich książę Józef z wyciągniętą, krzywą, błyszczącą szablą w ręku, w czapce ułańskiej, nasuniętej na prawe ucho, okryty kosmatą burką, powiewającą mu z lewego ramienia...

Dziś jeszcze, z odległości stu lat, patrząc na tę postać, nie możemy oprzeć się jej urokowi. Jakimże ten urok musiał być dla spółczesnych, a przedewszystkiem dla żołnierzy, którym było danem pod nim służyć! Mieliśmy wielu znakomitszych wodzów, ale żaden z nich, z wyjątkiem Stefana Czarnieckiego, nie był takiem uosobieniem polskiego żołnierza, jak on, książę Józef.

Dlatego też jego tradycya tak silnie żyje w pamięci narodu i żyć będzie dopóki stanie polskiego imienia na świecie.

* * *

Dobrego, w całem znaczeniu tego słowa, żołnierza cechują trzy zalety: jest walecznym, chce być posłusznym i umie rozkazywać. Te właśnie zalety ks. Józef posiadał w całej pełni z dodatkiem niepospolitego talentu organizacyjnego, który bywa udziałem tylko wybitnych wodzów.

Karyerę wojskową rozpoczął on wcześnie, wstąpiwszy z woli swego królewskiego stryja do armii austryackiej w r. 1780 „dla tem lepszego wyćwiczenia się na wypadek, jeśli zajdzie potrzeba służenia ojczyźnie własnej". W armii tej odbył w r. 1788 kampanię przeciw Turkom, jako podpułkownik szwoleżerów i adjutant przyboczny cesarza Józefa. Już na samym wstępie walk z Turkami został ks. Józef ciężko ranny, prowadząc do szturmu kolumnę podczas oblężenia twierdzy Sabacz.

W wojnie następnego roku już udziału nie wziął, gdyż odwołany do kraju, w październiku 1789 roku mianowany został uchwałą sejmową generał-majorem wojsk polskich razem z Kościuszką i innymi. W rok później otrzymał dowództwo IV dywizyi bracławskiej, później kijowskiej, zaś na wiosnę 1792 roku posunięty został na szarżę generał-lejtnanta.

W tym to stopniu objął on dowództwo nad 20 000 armią polską, która miała walczyć z 60.000 armią rosyjską, wkraczającą w granice Rzeczypospolitej na sukurs Targowicy. Los tej kampanii, szczególniej ze względu na panujące wówczas stosunki polityczne w kraju, był z góry przesądzony. Ks. Józef czuł to i rozumiał dobrze, lecz jako rycerz *sans peur et sans réproche* spełnił w niej swój obowiązek do końca.

Jedyną większą wygraną tej nieszczęsnej kampanii była bitwa pod Zieleńcami, w której ks. Józef rozbił dnia 18 czerwca ścigającą go awangardę Kachowa pod gen. Markowem. Wprawdzie zwycięstwa tego nie wyzyskał, ale „ten pierwszy atak — pisze prof. Askenazy w swej znakomitej monografii pt. „Książę Poniatowski" — ten pierwszy, tak szczęśliwy a poważny chrzest ognia, na dużą miarę pod własną komendą naczelną, podziałał na księcia zbawiennie, orzeźwił go, podniósł na duchu, dał mu wiarę w siebie i wojsko, złączył go właściwie z wojskiem mocą wzajemnego szacunku i zaufania. Tutaj, pod Zieleńcami, w najgorętszej chwili, osobiście prowadził w ogień zachwiany batalion im. Potockiego: stałym odtąd swoim zwyczajem, dając z siebie przykład szeregowcom, dając też upust swojej impetycznej brawurze żołnierza, biorącej górę na oględnością, wskazaną wodzowi".

Wspominając o tej bitwie, podnieść także trzeba skromność aż do przesady posuniętą, ks. Józefa. Już wtedy w raportach przesyłanych królowi, o sobie zupełnie przemilczał, podnosząc zasługi swych podkomendnych. Tego systemu trzymał się on zawsze aż do końca życia.

* * *

Tuż po wybuchu rewolucyi w roku 1794 ks. Józef przybywa do kraju i staje przed Kościuszką w opactwie jędrzejowskim. Na zapytanie naczelnika, który przyjął go bardzo chłodno: „Czego sobie książę życzysz?" dał godną swego patryotyzmu odpowiedź: „Służyć prostym żołnierzem".

Była to zapewne jedna z najprzykrzejszych niezasłużenie epok w jego życiu. *Odium* wywołane niedołęstwem króla oraz jawną zdradą stryja prymasa, spadało także na ks. Józefa, któremu nic więcej nadto nie można było zarzucić, jak, że nosił nazwisko znienawidzonej rodziny. On znosił jednak z mężnem sercem niechęć opinii i kolegów, i dawał przykład dyscypliny wojskowej, on, wódz naczelny przed dwoma laty, oddawszy się bez zastrzeżeń pod komendę Kościuszki.

W czasie oblężenia Warszawy przez Prusaków Naczelnik powierzył księciu Józefowi dowództwo nad ważną częścią linii obronnej od Powązek do Młocin. Wtedy to zaszedł epizod, który nieprzyjaciele księcia starali się za życia przeciw niemu wyzyskać, jakoby skutkiem jego nieopatrzności w dniu 26 sierpnia Prusacy zdobyli większą część wysuniętych pozycyj, których miał bronić. Wprawdzie był on się tego dnia jak lew a badania historyków oczyściły go z tego zarzutu, odczuł jednak mocno ów incydent.

Każdy inny wyższy dowódzca w jego sytuacyi — stryj jego jeszcze przecież zasiadał na tronie — byłby szukał sposobów wybicia się na plan pierwszy. On tych sposobów nietylko nie szukał, ale umyślnie w cień się usuwał.

Z jego korespondencyi z tych czasów, oraz raportów przebija się wielka dbałość o podwładnych, co mu żołnierz odpłacał entuzyastycznem przywiązaniem. Hojny z natury szczególniej po upadku powstania kościuszkowskiego żywił i utrzymywał swym kosztem gromadę oficerów, dawnych swych podkomendnych, którzy bez jego pomocy byliby literalnie przymierali głodem.

„Na ogół — pisze prof. Askenazy — ta kampania była najnieszczęśliwszą dla ks. Józefa, gdyż, jakkolwiek pozwoliła mu niejednokrotnie stwierdzić swoją wyższą ponad wszelką wątpliwość brawurę i lojalność osobistą, lecz naraziła na szwank jego reputacyę wodza".

* * *

Trudnem, drażliwem i nad wyraz kłopotliwem było położenie ks. Józefa, gdy z woli wszechwładnego cesarza Francuzów został — po dwunastoletniej bezczynności — mianowany w początkach grudnia 1806 roku dyrektorem wydziału wojny w rządzie, jaki ukonstytuował się w Warszawie, po ucieczce Prusaków. Intrygi i zawiść osobista wielu najwybitniejszych wojskowych polskich, którzy wraz z Napoleonem powrócili do kraju, zwiększyły trudności tego położenia i mogły były zniechęcić każdego innego, mniej odpornego człowieka i żołnierza mniej ceniącego wzięty na siebie dobrowolnie dla dobra Ojczyzny obowiązek. On, ani zastraszyć, ani zniechęcić się nie dał.

Jako dyrektor wydziału wojny, był książę właściwym ministrem wojny, odpowiedzialnym przed siedmiu członkami Komisyi Rządzącej warszawskiej. Odrazu znalazł się on przed zadaniem takiem: miał stworzyć, literalnie z niczego, 40.000 wojska, których Napoleon zażądał. Książę Józef zabrał się żwawo do dzieła. „Pracował — pisze prof. Askenazy — bez wytchnienia po dniach i nocach całych. Nie zaznał wypoczynku, ani też, co gorzej, wewnętrznego spokoju. Nie był w zupełnej harmonii z Komisyą Rządzącą. Doznawał ukłuć drobnych i większych dla przeczulonej jego wrażliwości w tej chwili, w nieutrwalonej jego sytuacyi podwójnie dotkliwych".

Zadaleko zaprowadziłoby nas wyliczanie tych intryg, jakie knuli przeciw niemu niektórzy najbliżsi podkomendni, nie miejsce tu wyliczać jego syzyfowe prace w zakresie organizacyi powstającego wojska. Wystarczy powiedzieć że gdy obejmował dyrektorstwo swego wydziału, zastał cośkolwiek więcej, niż 20.000 ludzi pod bronią, razem z pospolitem ruszeniem, źle odzianych, licho uzbrojonych i w znacznej części prawie niewyćwiczonych. W drugiej zaś połowie 1807 roku było już w szeregach bez mała 50.000 ludzi, którzy pod ogólnem kierownictwem księcia szybko dążyli do tego, aby się stać żołnierzami w każdym calu.

W ciągu swych prac organizacyjnych minister wojny wchodził w najdrobniejsze szczegóły służby, odwiedzał koszary, obecny bywał bardzo często na mustrach, rozmawiał nietylko z niższymi oficerami, ale i z szeregowcami, wypytując ich, nie jak wódz naczelny, lecz jak ojciec, o wszelkie potrzeby. Takie postępowanie jednało mu nadzwyczajne przywiązanie podwładnych. Wszyscy oni odczuwali przy tem, że nie jest to ze strony księcia jakiemś udawaniem, obliczonem na zdobycie taniej popularności, lecz, że wypływa z jego serca, z jego przywiązania, jakie miał do swych rodaków-żołnierzy.

Dopiero gdy horyzont polityczny zaczął się naprawdę chmurzyć już w samych początkach 1809 roku, otrzymał ks. Józef od króla Fryderyka Augusta, który w międzyczasie został księciem warszawskim, naczelne dowództwo nad wojskiem, sprawiane dotąd zastępczo z ramienia marszałka Davout. — Dano mu wprawdzie dowództwo, lecz nie uczyniono nic, aby mógł stawić czoło nieprzewidywanemu przez Napoleona, atakowi Austryaków na Księstwo Warszawskie.

Owszem, z wojsk Księstwa warszawskiego i jego rekrutów odciągał Napoleon dla służby gdzieindziej tylu ludzi, — że gdy arcyksiążę Ferdynand na czele 30.000 ludzi wkroczył w granice Księstwa, to książę Józef mógł mu przeciwstawić zaledwie 14.000 ludzi!

Nadszedł dzień 19 kwietnia 1809 roku, dzień bitwy pod Raszynem. Nie jest mojem zadaniem opisywać jej przebieg. Dla scharakteryzowania jednak księcia Józefa, jako żołnierza, przytaczam słowa innego jego historyka A. M. Skałkowskiego: „Wtedy (t. j. gdy kolumna polska minęła wieś Falenty) książę Józef stanął na czele pierwszego batalionu 1-go pułku piechoty. Widzieli go żołnierze tak spokojnym, jak tylekroć na przeglądach na Saskim placu. Nawet krótkiej fajeczki nie wypuścił z zębów. Zaraz się ten spokój udzielił wszystkim, a także błyskawicą przez szeregi przeszły te uczucia, które na równi z pogardą śmierci wypełniały pierś wodza".

Bitwa pod Raszynem była wprawdzie nie rozstrzygniętą chociaż Polacy zatrzymali plac boju. I pomimo, że po niej książę Józef musiał oddać w ręce Austryaków Warszawę i cofnąć się ze swemi siłami na prawy brzeg Wisły, okazała się przecież w swych skutkach wielce dla Polaków doniosłą. Raz dla tego, że szczupła liczebnie i młoda armia polska, zmierzywszy się z dwa razy silniejszym, w wojnach zahartowanym wrogiem, przekonała się, iż dostoi mu placu, a następnie dlatego, że książę Józef, przerzuciwszy się w lubelskie, mógł rozpocząć na tyłach wojsk austryackich w Galicyi dywersyę, która tak świetne dała owoce.

Nagle, jak piorun z jasnego nieba, spadł na Galicyę Orzeł biały i roztoczył swe skrzydła od Lwowa po Kraków. — Całą Galicyą wstrząsnął jakby prąd elektryczny, wydobył się gwałtownie ogień uczuć patryotycznych z pod skorupy, nad której utworzeniem pracowały marne rządy austryackie. Księcia Józefa witano, niby Odnowiciela Ojczyzny, a już nigdzie tak szczerze, tak serdecznie, jak w prastarym Krakowie.

I chociaż zdradzieckie postępowanie Rosyi, pozornie sprzymierzonej wówczas z Napoleonem, pozbawiło w znacznej mierze Księstwo Warszawskie owoców zwycięskiego pochodu księcia Józefa, to jednak nie gaśnie nigdy pamięć tych chwil świetlanych, gdy ukazały się poraz pierwszy w Galicyi po blisko czterdziestu latach niewoli austryackiej znaki polskie.

Kraków wprawdzie nie tak długo nosił tej niewoli jarzmo, ale i jemu dało się ono dosyć we znaki. To też nic dziwnego, że tak cieszył się widokiem polskich żołnierzy, że tak entuzyazmował się — jak wskazują źródła współczesne — osobą ich Wodza, który sam był *par excellence* polskim żołnierzem.

* * *

Nieubłagane fatum pchało „boga wojny", ku oczywistej zgubie, w „krainę pustą, białą i otwartą" — do Rosyi. Wprzągnięte do rydwanu Napoleona drobne Księstwo Warszawskie, musiało z absolutnie przechodzącym jego możność wysiłkiem, wystawić V-ty korpus Wielkiej Armii, którego dowództwo otrzymał ks. Józef a który liczył 36 000 ludzi, podzielonych na trzy dywizye.

Nie na samem jednak dowództwie ograniczały się wówczas obowiązki księcia. Jako bowiem minister wojny Księstwa Warszawskiego, przez które przechodzić miały główne siły Napoleona, musiał on wszystko w wyniszczonym ekonomicznie kraju na ich przyjęcie przygotować. Następnie musiał swe własne wojsko przyprowadzić do gotowości bojowej a wreszcie torować drogę Wielkiej Armii przez zasięgnięcie szczegółowych wiadomości o liczbie, ruchach i t. p. armii rosyjskiej.

Zadania te spełnił on jak należało i przekroczywszy Niemen 30 czerwca 1812 r. znalazł się naprzód pod dowództwem brata cesarskiego Hieronima, króla westfalskiego, następnie marszałka Davout a wreszcie w drugiej połowie lipca otrzymał sam prowizorycznie dowództwo nad prawem skrzydłem Wielkiej Armii. Jeszcze zanim przyszło do bitew rozstrzygających zaczęła ona jednak topnieć jak śnieg wiosenny pod działaniem promieni słonecznych.

Nie miejsce tu szczegółowego opisywania przebiegu kampanii. Zaznaczam więc tylko, że bohaterski udział, jaki wziął V-ty korpus pod wodzą ks. Józefa w sturmie na Smoleńsk, zyskał pełne uznanie wymagającego dużo cesarza i okrył Polaków nieśmiertelną chwałą. Przyszła potem bitwa pod Borodinem i duża potyczka pod Czarykowem. — Książę Józef brał wszędzie bezpośredni udział w boju.

Polacy nie oszczędzali się. W Moskwie korpus V-ty liczył już tylko cztery i pół tysiąca ludzi, a po bitwie pod Wronowem, w drugiej połowie października, tylko cztery tysiące!

Odwrót Wielkiej Armii był olbrzymią klęską, jaka może spotkać tylko olbrzyma. Polacy, pomimo, że w drodze powrotnej tylko 600 ludzi dotarło do Smoleńska, uratowali całą swą artyleryę oraz wszystkie orły i sztandary. Taki stan rzeczy, biorąc w porównanie absolutną debandadą innych części Wielkiej Armii, zawdzięczał V-ty korpus jedynie pieczołowitości swego wodza oraz duchowi karności i poczucia honoru, jakimi go umiał natchnąć.

Książę Józef, który w czasie odwrotu spadłszy z konia pod Wjazmą zranił się ciężko, odtąd osobiście nie dowodził, lecz oddał komendę nad bohaterskiemi resztkami V-go korpusu gen. Zajączkowi. Dopiero w pierwszej połowie grudnia przybył książę do Warszawy, dokąd niedługo po jego przyjeździe nadciągnęły także niedobitki wojska polskiego, które z taką dumą, z taką radością ciągnęło pół roku temu na wschód w nadziei, że po zwycięstwach Napoleona Ojczyzna zmartwychwstanie.

Za charakterystyczny rys szlachetnego, koleżeńskiego usposobienia ks. Józefa niechaj posłużą słowa, jakie wypowiedział na radzie ministrów Księstwa Warszawskiego, wkrótce po swojem przybyciu do Warszawy:

„Przybywszy tu stosownie do wyższych rozkazów, jako dowódzca korpusu V-go, z wojska narodowego składającego się, sądzę być moim obowiązkiem donieść Radzie równie smutną, jak nietajną powszechnie wiadomość, że korpus rzeczony, walecznością swą i miłością ojczyzny mierząc wszystkie tej tak krwawej kampanii nadarzające się trudy, niewygody i niedostatek, skutkiem poświęcenia się swojego i odpierania z odwagą natarczywości nieprzyjaciela, zupełnie prawie zniszczony został w ludziach, koniach, zaprzęgach etc., tak dalece, że mała liczba pozostałych, powracając z orłami i artyleryą, w zupełnej swojej całości utrzymaną, nie przynoszą z sobą jak tylko honor, rękojmię dalszych swych poświęceń i tę drogą pociechę, że wszystko uczynili i uczynią, co po nich miłość ojczyzny i króla wymagają".

Tak może przemawiać w podobnej chwili tylko wódz, umiejący ocenić poświęcenie swych podkomendnych i człowiek, którego charakteru przeciwności losu nie są w stanie złamać. Zaiste bowiem w nieszczęściu i niepowodzeniu trudniej okazać się naprawdę wielkim i dobrym, aniżeli, gdy przyświeca słońce sukcesów.

Większość zaczynała opuszczać najwidoczniej przegraną sprawę Napoleona, książę Józef trwał jednak przy niej z rycerskim uporem żołnierza wiernego swej przysiędze, pomimo, że Rosya i Austrya kusiły go ciągle a rodzina i najbliżsi radzili mu zupełnie inaczej postąpić. Po niesłychanych wysiłkach udało mu się, gdy wycofał się z Warszawy, zorganizować korpusik z niespełna 14 000 ludzi — przeważnie nowozaciężnych rekrutów — z 20 działami. Z temi to nikłemi siłami odmaszerował on z Krakowa, opuszczając Polskę, której żywym nie miał więcej oglądać, aby na zachodzie połączyć się z siłami Napoleona.

Wreszcie po niezmiernie uciążliwym przemarszu przez dziedziny Austryi, która dotąd była nie zerwała oficyalnie z cesarzem Francuzów, dotarł książę Józef do Zittau, w Saksonii, w połowie czerwca 1813 roku, poczem zajął się reorganizacyą, uzbrojeniem i umundurowaniem swego korpusiku. Napoleon zdumiał się wprost przybyciem Polaków, dowodzonych przez księcia Józefa, o którym sądził, że go w tej opresyi, w jakiej się znalazł po przegranej wojnie z Rosyą, opuści. Okazał mu też swą wdzięczność, mianując go dowódzcą VIII-go korpusu armii, jaki miał powstać z oddziałów polskich i to z rangą, przysługującą marszałkom Francyi.

Czas upływał szybko i nadszedł dzień wielkiej bitwy pod Lipskiem, zwanej „bitwą narodów". Dnia 15 października, w przeddzień tej bitwy, cesarz przybył na prawe skrzydło armii, którem dowodził ks. Józef i oznajmił wojskom, że zamianował go marszałkiem Francyi.

Już nazajutrz, w pierwszym dniu bitwy, bijąc się jak lew, odparł ks. Józef wściekłe ataki przeważających sił austryackich, przyczem odniósł ranę w piersi od kuli karabinowej. Dzień drugi — 17 października — przeszedł dla Polaków względnie spokojnie. Dopiero dnia 18-go wystawieni oni zostali na bardzo energiczne ataki dziesięciokrotnie silniejszych Prusaków. Książę marszałek, jak to było jego zwyczajem, prowadził osobiście do ataku bataliony z dywizyi gen. Krasińskiego dla obrony wsi Probstheida, która stanowiła klucz jego pozycyj.

Przy końcu tego ostatniego dnia bitwy przeszli na stronę wrogów Napoleona Sasi, co musiało oczywiście kres jej położyć. Napoleon, widząc przegraną na całej linii, wydał wieczorem tego dnia nakaz odwrotu, który zasłaniali Polacy pod ks. Józefem.

W dniu następnym, t. j. 19 października, nieporządny odwrót armii francuskiej został już skończony, a przedwczesne wysadzenie mostu na rzece Pleissie przez saperów francuskich było bezpośrednią przyczyną tragedyi, której rozwiązania jeszcze dziś, po stu latach, trudno bez łez w oku wspomnieć. Wódz polski został odcięty. Pozostałych przy nim kilkudziesięciu kirasyerów i krakusów, ochraniało go, uderzając na tyralierów nieprzyjacielskich. Książę pomimo, że tego dnia był już trzy razy ranny, z konia nie zsiadł, a na błagania otaczających go sztabowców, aby się poddał, miał tylko jedną odpowiedź: *il faut mourir en brave.* I rzeczywiście, przepłynąwszy Pleissę, skoczył następnie do nurtów wezbranej Elstery, gdzie znalazł śmierć godną swego życia: śmierć z bronią w ręku żołnierza, który ostatni zeszedł z placu boju. Nim jego ciało pochłonęły fale, odebrał jeszcze jeden postrzał śmiertelny, zginął więc, jak na prawego żołnierza przystało, od kuli nieprzyjacielskiej...

Józef Trepka.

W setną rocznicę.

Obchód setnej rocznicy pogromu Napoleona pod Lipskiem jest uroczystością czysto niemiecką a przedewszystkiem pruską.

Frazes, jakoby wojna r. 1813 była podjęta

Dla pań gospodyń znakomitą czekoladę kuchenną „Zdrowia", „Waniliową", „Warszawiankę" poleca

ADAM PIASECKI

::: FABRYKA CZEKOLADY W KRAKOWIE. :::

celem uwolnienia Europy z pod jarzma francuskiego, wymyślony przez urzędowych historyków niemieckich, nie wytrzymuje najlżejszej nawet krytyki.

Po upadku Napoleona bowiem święciła nie wolność lecz bezwzględna reakcya niesłychane tryumfy, a narody, wezwane do walki przeciw „tyranowi i uzurpatorowi", nie tylko nie uzyskały praw sobie należnych, lecz popadły w stokroć sroższą niż przedtem niewolę.

Kongres wiedeński ograniczył się do likwidacyi spadku po genialnym Korsykaninie i, wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości, rozdzielał łupy na nim zdobyte, bez względu na przyrodzone prawa narodów.

Z Włoch utworzono w ten sposób „pojęcie geograficzne", Belgów oddano pod jarzmo holenderskiej dynastyi, Polskę rozebrano po raz czwarty; w środkowej Europie powstała Rzesza niemiecka, podzielona na mnóstwo terytoryów, większych i mniejszych, oddana pod straż pruskim pikelhaubom i Metternichowskiej Austryi.

Dokonawszy tego dzieła, odetchnęli dyplomaci „św. przymierza" w przekonaniu, że będą mogli zażywać bez troski owoców swojej natężonej pracy i zapobiegliwości.

Nadzieje te nie spełniły się, bo polityka ówczesnych rządów, oparta na obłudzie i kłamstwie, musiała doprowadzić do bankructwa systemu, któremu brakowało etycznej podstawy, szczerości i rozumu.

Uroczystości Lipskie budzą więc, z ogólnego stanowiska ocenione, raczej smutne niż wesołe uczucia, bo przypominają nam, że tam na tych polach, krwią przesiąkniętych, powstawało potrójne przymierze, że tam rozpoczynało się odrodzenie upokorzonych Prus na szkodę cywilizacyi i wolności, na szkodę naszą, jak niemniej i Austryi, że tam wreszcie znalazł śmierć rycerski wódz zastępów naszych, jedna z najpiękniejszych postaci porozbiorowej Polski.

Z tego względu ma Lipska rocznica i dla narodu polskiego pewne, nawet niemałe a w każdym razie zaszczytne znaczenie.

Po pogromie wielkiej armii byliśmy potęgą nieobojętną dla obu stron walczących.

Książę Józef, opuściwszy skutkiem dwuznacznego postępowania posiłkowych wojsk austryackich, Warszawę, zgromadził siły swoje w Krakowie. Liczyły one 10.000 dobrego żołnierza, spory zastęp nadliczbowych oficerów, odpowiednią ilość artyleryi a nadto powiększały się co chwila rozprószonymi w odwrocie odrwańcami, odciętymi od głównej armii oddziałami jakoteż pospolitem ruszeniem, które zwołano niestety za późno.

Przeciw sobie miał wódz polski korpus rosyjski Sackiena, złożony z pułku ósmego piechoty, 3200 ludzi, czterech pułków jazdy 1200 koni, z 1800 Kozaków i 4 bateryj armat, razem 6000 głów i 36 armat.

Jeżeli zważymy, że Zamość, Modlin, Toruń i Częstochowa były obsadzone załogami polskiemi i że zwycięski nieprzyjaciel, poniósłszy także dotkliwe straty, szedł głównie w pościgu za Francuzami ku Berlinowi i musiał część wojska użyć do obserwacyi wyżej wymienionych fortów, to armia polska pod Krakowem była dla niego jeżeli nie groźnym to w każdym razie niewygodnym bardzo przeciwnikiem. Mógł on bowiem tu, na tyłach zwycięskich zastępów Kutuzowa, rozżarzyć powstanie w południowo-wschodnich prowincyach polskich i przeszkodzić przynajmniej gromadzeniu wojsk rosyjskich, które rostrzygnęły losy Napoleona na polach lipskich.

Wytężono zatem wszystkie siły, aby tej fatalnej ewentualności przeszkodzić. Z jednej strony użyła wpływów swoich Austrya, dotąd jeszcze niezdecydowana, chwiejąc się pomiędzy koalicyą prusko-rosyjską a Napoleonem, z drugiej naciskał Aleksander I. przez ks. Adama Czartoryskiego na rząd Księstwa i na ks. Józefa, aby bądź odstąpili Napoleona, bądź też zachowali wobec dalszych wypadków neutralność.

Przeciw pierwszemu wzdragał się słusznie szlachetny i rycerski charakter Poniatowskiego, przeciw drugiej propozycyi przemawiał rozum polityczny.

Zwyciężyła nareszcie dyplomacya austryacka, król saski, jako książę warszawski zawarł z dworem wiedeńskim kondencyę, na mocy której korpus polski mógł się połączyć z armią francuską.

W początkach maja ruszono rzeczywiście traktem wiedeńskim, na Mogilany i Wadowice do Morawii. W drodze spotkano jenerała Sokolnickiego, jadącego z wiadomością o zwycięstwie armii Napoleońskiej pod Lützen i pod Budziszynem. Książę Józef zawahał się i chciał wstrzymać dalszy pochód i powrócić do Krakowa, ale gdy Austryacy zagrozili rozbrojeniem wojska, co było rzeczą łatwą, bo broń wieziono na wozach, a pochodowi armii polskiej towarzyszył korpus austryacki, uległ smutnej konieczności i przebywszy granicę czeską pod Gabce, stanął na ziemi saskiej. Tu po zawieszeniu broni w Plezwitz, zaczęła się praca organizacyjna. Z wojska polskiego utworzono ósmy korpus, uformowano pięć pułków piechoty, o dwóch batalionach po 700 ludzi, z jazdy dwie dywizye, liczące 3.500 głów.

Siły te, razem wzięte, wynosiły 14 510 bagnetów i szabel. Nie było to jednak wszystko. Dołączywszy bowiem garnizony forteczne, nowy, 17-ty pułk ułanów Dwernickiego, batalion gwardyi Kurcyusza i pułk szwoleżerów Krasińskiego, otrzymamy blisko 39.000 wybornego wojska polskiego, walczącego pod sztandarami Napoleona. Oddawało ono też nieocenione usługi wielkiej armii, zwłaszcza jazda, której Francuzi bardzo mało posiadali.

Pułk naszych Krakusów, na małych chłopskich konikach był postrachem Kozaków. Pod Lützen ocaliły przytomność i doświadczenie Chłapowskiego armię napoleońską od niechybnej klęski; pod Zgorzelicami owa szwadrony szwoleżerów gwardyi rozbiły w puch rosyjskich dragonów i ułanów; Umiński z powodzeniem prowadził wojnę podjazdową na granicy czeskiej.

Tymczasem brały rzeczy dla Napoleona coraz to niepomyślniejszy obrót. Austrya przystąpiła do koalicyi i całą potęgę swoją rzuciła na szalę wojny, pewna już teraz zwycięstwa. W krwawej, dwudniowej bitwie pod Dreznem pobił, wprawdzie Napoleon na głowę Szwartzenberga, ale klęska Vandamme'a pod Kulmem, Oudinata pod Gross Beeren i Macdonalda nad rzeką Katzbach, zniweczyły wszystkie strategiczne plany cesarza.

Straciwszy w ostatnich bitwach 70.000 ludzi, mnóstwo dział i amunicyi, osłabiony liczebnie, mając wojsko złożone przeważnie z młodzieży, powołanej dopiero w r. 1813 pod broń, jazdę i nieliczną i nie wyćwiczoną należycie, otoczony zewsząd przez nieprzyjaciół podniesionych na duchu i pałających żądzą odwetu, znalazł on się w położeniu wprost rozpaczliwem.

Mógł wprawdzie ściągnąć stojący w Dreźnie korpus marszałka St. Cyr, opuścić linę Elby, ustąpić ku Renowi i tam w groźnej postawie układać się o pokój lub oczekiwać najazdu nieprzyjaciela na Francyę, ale, niezwyciężony dotąd i ufny szczęściu, jakie mu stale sprzyjało, postanowił stoczyć wielką bitwę pod Lipskiem, w stanowisku niezaprzeczenie obronnem i korzystnem, nie bacząc już na nierówność sił, nie przewidując zdrady i odstępstwa.

Dr August Sokołowski.

ARTUR OPPMAN (OR-OT).

ELEGIA,

poświęcona pamięci

Józefa księcia Poniatowskiego.

Toczy Elstera swoje mętne wody,
Między kamieniem brzegi okutemi,
Nad jej falami stań, wędrowcze młody,
Z dalekiej, obcej zatułany ziemi.
Październikowy wiatr po chmurach goni
I z drzew pożółkłe otrząsa listowie...
Ach, tobie rzeka może więcej powie!
Może ci tajnie głębin swych odsłoni!...

Jak pogubione białych orłów piórka
Polskie wspomnienia błąkają się w świecie,
Gra im melodya starego mazurka
Na zapomnianym prababek szpinecie,
Lecz w sercu polskiem tak się zbiegły razem
I w taką świętą zlotły się koronę,
Że ich nie wydrzeć ogniem i żelazem,
Bo w jedną całość z sercem są stopione!

„Bóg mi powierzył"... szemrze fala cicha,
Echo z ojczyzny szeptem odpowiada,
Liść się ostatni na drzewie kołycha
I, jak łza twoja, do Elstery spada.
Obcymi dźwięki brzmi przechodniów mowa, —
Ale tyś stanął u takiego celu,
Jakgdyby z wszystkich grobowców Wawelu
Szła tutaj Polski dusza narodowa!

Jękliwie biją te żałobne dzwony,
Które na drogę wiodły go powrotną.
I wóz się toczy — i smutne legiony
Idą bez wodza kolumną samotną.
Bojowy rumak w podkowy uderza,
Srebrnem wędzidłem niecierpliwie trzęsie, —
A łza, co cieknie po żołnierskiej rzęsie,
Spłynie na syny i wnuki żołnierza!...

Prosty sarkofag jest w wawelskiej krypcie,
W nim wodza Polski śpią rycerskie zwłoki —
I jemu kiedyś mogłą usypcie
Obok tamtego — pod polskie obłoki!
Niech nad nią lecą poranne skowronki,
Wiosennej zorzy zwiastując rumieńce, —
A polskie kwiaty z jego polskiej łąki
Może się jeszcze zwiną w lauru wieńce!..

Wodzu! Nikt nigdy nie przeżył tak górnie
Losów narodu w sercu swem człowieczem,
Jak ty, gdyś złożył w śmierci swej, jak w urnie,
Życie ojczyzny pod strzaskanym mieczem!
Ono z niej bujnym wystrzeliło kwiatem,
A z tego życia i śmierci przymierza
Tyś wyniósł Polski obronę przed światem
I nieskalany pióropusz rycerza!...

Sto lat minęło, a w sercach narodu
W tej samej zjawie trwasz polskiemu oku:
Z oczyma w niebie — i w rycerskim skoku
Do ostatniego w zaświaty pochodu!
Na koniu, rwącym skroś dziejów zamieci,
W burce rozwianej w skrzydła orlich ptaków,
Do Boga duch twój leci! — sto lat leci! —
A Bóg — nie zwraca honoru Polaków!

Szumi Elstera, mętne wody toczy,
Coś opowiada urwanemi słowy,
W obcych przechodniów obojętne oczy
Patrzy wzrok chłopca mocny i surowy.
Oni nie wiedzą, jak mu serce rośnie,
Jak duch się pręży, gdyby ostra szpada! —
I że ta jesień — mówi mu o wiośnie,
I że ten wieczór — o dniu mu powiada..

Wodzu! Jak wiarus z pod twojego znaku,
Co klęknął z płaczem pod twoim obrazem
I wołał: „Książę! czemuś z sobą razem
Nie dał mi zginąć w ostatnim ataku!"
Tak naród cały, zapatrzony w Ciebie,
Z równą miłością, wierną i pamiętną,
Chce czuć w swem sercu twego serca tętno
I z ręki Boga honor twój — wziąć w siebie!...

Książę Józef a Targowica.

W tragicznej chwili, kiedy wybiła dla Rzeczypospolitej godzina zagłady, kiedy dokonywała się zbrodnia dziejowa tem straszniejsza, że wspólnikami jej byli Polacy, co za judaszowe srebrniki zaprzedali cześć swoją a ojczyzny istnienie, jaśniej postać Księcia Józefa blaskiem świetnym i nieskalanym.

Rycerska ta postać tem jest nam sympatyczniejszą i tem sercom naszym droższą, że za życia tak często ją nierozumiano i spotwarzano, a po śmierci niedoceniano i umniejszano. W Księciu Józefie nie ma jednak winy, cnoty zaś jest nie mało. Jest przedewszystkiem gorąca miłość ojczyzny, miłość pojęta szczytnie i z zaparciem się samego siebie: „Gdybym mógł przez swoje wiadomości wojskowe być czemkolwiek użyteczny ojczyźnie, gdybym z narażeniem życia mógł zachować jej prawa i przywileje — wtedy nie chcę spoczynku, pogody — wszystko poświęcę." Ojczyzna była mu świętością najwyższą świętością, dla której nie wystarcza zapłonąć na chwilę ogniem entuzyazmu, ale dla której trzeba żyć, cierpieć, pracować. To też od dzieciństwa w obcym ćwiczy się wojsku, aby ojczyznę ratować; żadną potwarzą, żadną nieufnością się nie zraża, ale obowiązek względem narodu spełnia ochoczo i wytrwale.

Jest w Księciu Józefie i dawna cnota rycerska Zawiszów i Żółkiewskich, karność żołnierska, jest cnota skromności, jest wreszcie to poczucie honoru, które nigdy go nie zawodziło, które poprzez wszystkie labirynty wskazywało mu drogę słuszną, godność narodu szanującą. Oceniali tę cnotę współcześni, skoro w usta mu włożyli słowa, których on może nie wypowiedział, ale które wypowiedzieć miał prawo, słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu samemu go oddam"!

I temu rycerzowi bez skazy kazały losy żyć i działać w najboleśniejszej epoce naszych dziejów, epoce, która na ówczesnych ludziach niezatarte piętno hańby wycisnęła. Dla nas tem lepiej, bo mroczną noc zdrady i świętokradztwa rozświetla nam jego bohaterstwo, bo szczycąc się Poniatowskim i jego jenerałami, trochę mniej za Targowiczan wstydzić się musimy.

Gdy w r. 1792 nadał król swemu bratankowi szarżę jenerał lejtnanta i powierzył mu naczelne dowództwo sił mających bronić Ukrainy, zdawał sobie Książę Józef jasno sprawę, że z tym wojskiem, jakim dysponował o zwycięstwie nad przeważającemi siłami jenerała Kachowskiego nawet marzyć nie wolno. Armii polskiej brakowało wszystkiego: amunicyi, zapasów, pieniędzy. Żołnierz był niewyćwiczony, oficerowie niekarni i nie znający służby. To też wyruszając z Warszawy był Książę Józef pełen obaw. „Pójdę na śmierć i gorzej niż na śmierć, na niesławę". Poszedł jednak i dzięki jego staraniom, dzięki energii, wyprawa nie zakończyła się katastrofą, ale armia walcząc zaszczytnie pod Połonnem, Zieleńcami i Dubienką rozbić się nie dała. Gdy Książę Józef tak ratował, co ratować jeszcze można było, gdy spełniał swój żmudny obowiązek wodza i żołnierza, Targowiczanie coraz to bardziej w kraju się panoszyli. „Hetman" Rzewuski był na tyle bezczelnym, że i do Księcia Józefa napisał list z wezwaniem, by przystąpił do Konfederacyi. Otrzymał odpowiedź na jaką zasłużył: „Jako żołnierz przysięgły, honor kochający i powinności swojej zadość czyniący, nie znam innej władzy, jak władzy, którą naród cały ustanowił, żadnego innego obowiązku jak żyć z ukochaną ojczyzną lub za nią umierać. Jako obywatel nie mogę słuchać rady WPana, która pod pozorem wolności, upstrzona licznemi bajkami, wsparta jest obcą przemocą. Ci, którzy śmieli dla ich domu i własnej miłości zaprzedać krew współziomków swoich są ohydą narodu i zdrajcami ojczyzny"!

Tymczasem losy Rzeczypospolitej dopełniały się tragicznie.

Wiarołomne Prusy zerwały przymierze i poczęły się porozumiewać z Rosyą co do drugiego Polski podziału. Książę Józef nie był nigdy zwolennikiem lekkomyślnej polityki stronnictwa patryotycznego, na przymierze pruskie zapatrywał się sceptycznie i podobnie, jak król, był zdania, że należy się raczej porozumieć z Rosyą. Paktowanie z Targowicą przejmowało go jednak wstrętem i odrazą. Daje temu wyraz w listach pisanych do króla, w których mu radzi wejść w układy bezpośrednie z carową. Chwilami wątpi o skuteczności tych układów i przed oczyma staje mu cała groza położenia. Sle wtedy listy rozpaczliwe, wzywa króla, aby przybył do obozu, stanąć na czele narodu i jeżeli się nie da zwyciężyć, zginął z honorem. Król pozostaje jednak głuchym na błagania bratanka; zwątpiwszy o wszystkiem, przystępuje do Targowicy. Wiadomość o tem przychodzi do obozu polskiego dnia 29 lipca. Dla Księcia Józefa był to cios straszny, ból niezmierny. Do królewskiego swego stryja był on szczerze przywiązany, dla rozumu jego miał uznanie, dobrą jego wolę oceniał. A teraz dobroczyńca i opiekun popełniał czyn haniebny, niezgodny z honorem. Obrazem tego, co się w duszy Księcia Józefa wówczas działo, jest list pisany do króla z żądaniem dymisyi dla siebie i swych jenerałów. „Najjaśniejszy Panie! — pisze Poniatowski — gdyby były wyrazy na okazanie Ci rozpaczy, którą dusza moja napełnioną została, wybrałbym je wszystkie, przekonawszy się z własnego Twego listu, że łączysz się z zdrajcami i ludźmi okrytymi hańbą i ohydą którzy dla swej miłości własnej sprzedali krew swych współobywateli...

...Mógłżebyś wahać się, Najjaśniejszy Panie, wybrać raczej chwalebny zgon, zgon godny Ciebie, zgubę zupełną ale zaszczytną niż tę resztę panowania, niż tę resztę narodu skalaną intrygą, zdradą, nierządem i zła bością. Należało poświęcić się, poświęcić nas wszystkich; jak okrutną litość Twoja, kiedy ona kupiła dla nas hańbę i zakałę!"

Książę Józef znalazł się jednak w ciężkiej rozterce duchowej. Złożenie dowództwa było wydaniem wojska Targowicy. Z drugiej strony zdawał sobie wódz sprawę, że zamach stanu i walka była w obecnej chwili beznadziejną. W tem rozpaczliwem położeniu myślał Książę Józef o śmierci. A raz szukał jej nawet. Pod Markuszewem, rekognoskując przednie straże rosyjskie, rzucił się bezbronny na czele jednego z posterunków na dońców. Rozpoczęła się walka, w której książę szalenie się nadstawiał i tylko cudem uniknął śmierci.

Król zwlekał z daniem dymisyi i żądał, aby główno-dowodzący odprowadził wojska do Kozienic. Książę zgodził się na to, ale ponowił prośbę o dymisyę tak dla siebie, jak i swych jenerałów. Czasami myślał znowu o zamachu stanu. Spisek dojrzał na tyle, że raz wydał nawet swemu przyjacielowi i podkomendnemu Sanguszce rozkaz porwania króla. W ostatniej chwili zwyciężył jednak rozsądek i dany rozkaz został cofnięty. Książę Józef nie mógł i nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za uniemożliwienie królowi ostatnich starań o zachowanie bytu ojczyzny.

Zanim zaczął rozkazywać, zbyt długo uczył się słuchać, aby mógł grzeszyć niekarnością wobec przełożonej władzy. Swój żołnierski obowiązek spełnił do ostatka; rozrządzania się losami państwa musiał ustąpić tym, którzy do tego byli powołani. Otrzymawszy wreszcie dymisyę, żegna się z wojskiem temi wzruszającemi słowy: „Żegnam was, kochani kamraci, odważni żołnierze, moi prawdziwi przyjaciele; rozdzielamy ciała nasze, ale dusze na zawsze spojone zostaną; niech poczucie honoru tak silne, tak mocne w nas zostanie, aby żadna strata, żadne prześladowanie i śmierć nawet sama nie mogła zatrzeć tej cechy prawdziwej szlachetności".

W Warszawie pozostał książę Józef tylko kilka dni. Obecność jego drażniła Targowiczan. Król, ulegając im i lękając się, aby porywczość bratanka nie zaszkodziła zabiegom, które czynił dla ratowania resztek Rzeczypospolitej, zażądał od księcia wyjazdu do Wiednia.

Książę zastosował się do woli królewskiej i wyjechał. Losami narodu nie przestał się jednak interesować, jak świadczą listy, pisane do króla. Listy bolesne, w których ciągle jeszcze próbuje zawrócić stryja z tak fałszywie obranej drogi. Nadaremno. Rozpoczynają się w kraju rządy Targowicy, rządy, nacechowane djabelską jakąś złośliwością, nie ludzką podłością. Żołnierzom Poniatowskiego odbiera się krzyże wojskowe, zdobyte w ostatniej kampanii. I od niego samego domaga się król zwrotu tej chwalebnej odznaki. Z początku opiera się książę Józef, w końcu jednak przecież ulega woli królewskiej, ale równocześnie odsyła otrzymane dawniej ordery Orła Białego i Św. Stanisława.

Na tem kończy się rola księcia wobec Targowicy. Rola bolesna, ale okazująca w całej jej piękności nieskalaną duszę bohatera, prawość jego charakteru, rycerskość jego postępowania. Są w życiu księcia Józefa chwile świetniejsze, bardziej pełne chwały, ale niema żadnej, którąby wartość człowieka lepiej stwierdzała.

Alfred Uznański.

DR. KAZIMIERZ NIEDZIELSKI.

Odwrót z pod Lipska.

(19 października 1813 roku).

Zaraz po bitwie cesarz pytał się szefa sztabu, czy przerzucono przez Elsterę potrzebną ku przeprawieniu wojsk ilość mostów. Gdy Berthier, najwidoczniej zmieszany, jął dawać odpowiedzi niejasne, cesarz wybuchnął gniewem, wyrzucając marszałkowi brak inicyatywy i niedbalstwo. Berthier tłomaczył się, że nie otrzymał żadnych w tej mierze rozkazów, że w rozkazach dotychczasowych nie było wcale mowy o odwrocie, że słyszy o tem teraz dopiero po raz pierwszy, w końcu dość czelnie poprosił o dymisyę. Napoleon gorzko roześmiał się i odparł, że zapewne życzeniu temu niedługo stanie się zadość, ale dymisyi udzieli mu już kto inny.

Gdy przed 9-tą rano opuszczał miasto, udając się w stronę Lindenau, wieść o nieprzygotowaniu mostów rozniosła się już dokoła. Raport w sprawie tej zdał cesarzowi gubernator Lipska generał Margaron, stary rębacz napoleoński, słynny z kawaleryjskich rozpraw swych z Prusakami i Anglikami. Margaron oświadczył panu swemu, że rozporządza jednym, jedynym mostem na Elsterze.

Napoleon zbladł z gniewu i rzekł głosem zmienionym po chwili:

— „I nikt nie zwrócił panu uwagi, że należy wybudować naprędce kilka mostów, gdyż jeden dla armii tak licznej nie starczy przecie?"

— „Nikt, Najjaśniejszy Panie! — mówił Margaron. — Myślałem o rzeczy tej i byłbym mosty przerzucił niechybnie, ale nie otrzymałem rozkazów od szefa sztabu. Sądziłem, że książę Nefchatel działa tu w myśl intencyi Waszej Cesarskiej Mości. Zadawać pytań niedyskretnych nie śmiałem".

Skandal z mostami był, oczywiście, wyłączną katastrofy w dniu 19 października przyczyną. Skandal z mostami wycisnął złowrogie piętno swe na losach bitwy pod Lipskiem. Bitwa była właściwie nierozegraną i taką byłaby wciągnięta do kroniki dziejów, gdyby odwrót armii francuskiej w porządku odbył się i zwolna. Ku temu należało jednak przedsięwziąć środki odpowiednie zawczasu. O środkach tych jednak zapomniano zupełnie, z lekkiem sercem gotując zgubę armii, która tak dzielnie spełniła obowiązek swój na polu sławy!

Czem rządził się w całej tej sprawie sztab armii napoleońskiej, zrozumieć trudno. Że, szykując się do bitwy, należy pamiętać i o zabezpieczeniu sobie drogi odwrotu jest to rzecz naturalna i nie wymagająca bynajmniej specyalnych z dziedziny strategii wiadomości. Powyżej zaznaczyliśmy już swoisty stosunek Berthier'a do rozkazodawcy swojego: pierwszy z nich robił to tylko, co mu polecił drugi. Ale i w tym razie nawet brak wszelkich ku ułatwieniu odwrotu zarządzeń była ohydnem i karygodnem niedbalstwem ze strony szefa sztabu.

Czy można winić Napoleona samego? Niezupełnie. Wódz ten zawsze o wolną drogę odwrotu dbał pilnie — dowodem wysłanie Bertrand'a i Mortier'a pod Lindenau i walki z Giulay'em. Czy, wysyłając tam wojska, miał prócz tego dyktować niezbędną ilość mostów, liczbę saperów, a może i wymiary budulca wraz z cyfrą gwoździ? Nie zdaje mi się. A cóż do licha robiłby w takim razie szef sztabu i za co pp. inżynierowie braliby pensye? Argument, że obawiano się zapytać cesarza, również nie wytrzymuje krytyki. Napoleon nie był dzikim człowiekiem, ani władcą Afganistanu; nie ściąłby głowy podwładnemu za to, że śmiał odezwać się doń pierwszy i pytać.

Bądź co bądź, było rzeczą logiczną i jasną, że dla uskutecznienia odwrotu w jakim takim porządku i spokoju na terenie, obfitującym w wodę, w oczach nieprzyjaciela i w niedalekim od tegoż dystansie należało przerzucić wiele doraźnie skleconych mostów i mostków ponad Elsterą i Pleissą, nad strumieniami i rowami. Zbudowanie komunikacyi takich nie było rzeczą wcale trudną, bo materyału ku temu miano poddostatkiem. Mosty te należało przerzucić jeszcze przed nadciągnięciem armii francuskiej do Lipska, a już w ostateczności w niedzielę 17 października, gdyż w dniu tym właściwie nie staczano walk, a dzień przedtem stanowczego nie odniesiono zwycięstwa. Wojna szła twardo; związkowym nadciągały posiłki, ewentualność odwrotu zarysowywała się całkiem jasno.

Tymczasem, jako żywo, nie uczyniono w kierunku tym nic zgoła, nie uczyniono nic celem zapobieżenia natłoku ustępujących z pola kolumn po ciasnej, wąskiej szosie ranstadzkiej. Rzecz trudna do uwierzenia i zagadkowa mocno. Nie brak bo danych, że cesarz pamiętał o mostach i ustnie przynajmniej co do przerzucenia ich wydawał rozkazy. Wzmiankują o tem wyraźnie Pelet i Fain w notatkach o bitwie pod Lipskiem, nie wymieniając tylko nazwiska jenerała, do którego cesarz miał zwracać się w tej sprawie. Dziś wiemy, że jenerałem tym był Bailli de Montyon, pomocnik szefa sztabu armii francuskiej, zastępca godny naczelnika.

Wiadomo również, że w ciągu dwóch dni ostatnich niektórzy z dowódców zapytywali Berthier'a, czemu nie czyni nic celem zabezpieczenia odwrotu w razie przegranej i że za każdym razem otrzymywali odpowiedź stereotypową: „Nie otrzymałem od cesarza rozkazów".

„I ani jednej deski — pisze Marbot w pamiętnikach swych — nie przerzucono poprzez strumień czy łachę, gdy w nocy z 18 na 19 października armia odebrała rozkaz cofania się na Weissenfels i Saalę".

Ze jednak trudno w to uwierzyć, by człowiek taki, jak Berthier, mógł być automatem tylko, a że idyotą nie był, to pewna, zostaje jedno tylko przypuszczenie możliwe: prawdopodobnie działała tu zła wola znudzonego wojnami osobnika, który w wywołaniu katastrofy mógł był widzieć środek najskuteczniejszy ku zawarciu tyle upragnionego przezeń pokoju.

Armia francuska rozpoczęła tedy wymarsz na Lützen i Weissenfels, mając na czele ambulanse oraz zastępy starej gwardyi, po za tem — resztę wojsk i działa. W dzikim masy ludzkiej natłoku, koni, armat i wozów najróżnorodniejszego fasonu i wyglądu zwolna konno, noga za nogą, posuwał się cesarz Francyi, Napoleon I-szy. Niektóre pułki maszerowały w porządku wzorowym, inne kupą niesforną z hałasem pchały się naprzód. Od czasu do czasu musiano torować drogę monarsze, płazując szablami. Zdaje się, że tenże utracił zwykłą krew zimną i działał, chwilowo przynajmniej, bez planu. To, zawróciwszy nagle, kierował konia ku linii bojowej wojsk, broniących odwrotu, to również nagle zatrzymywał się na jakimś punkcie obojętnym i w głęboką zapadał zadumę, to znowu ruszał, nie wiadomo dokąd i po co. Na pytanie jednego z marszałków, oczekującego rozkazów dalszych, odpowiedział z uśmiechem, że najchętniej wydałby wszystkim rozkaz pójścia spać. W końcu znużony śmiertelnie dał porwać się prądowi ogólnemu i odjechał do Lindenau. Tu dopiero, odzyskawszy równowagę ducha, wydał dyspozycyę co do przemarszu korpusów pojedynczych, ich kierunku, szybkości i punktów zbornych.

Jeszcze o 9 tej rano w obozie sprzymierzonych stawiła się deputacya w imieniu obywateli miasta, prosząc o zaprzestanie ognia działowego i zaoszczędzenie ludności okropnych następstw wojny, co zdaniem deputacyi, dałoby się uskutecznić najlepiej, pozwoliwszy armii francuskiej spokojnie wycofać się z przedmieść i miasta. Deputatów popierał gorąco Bernadotte, Prusacy jednak i Rosyanie, ci pierwsi zwłaszcza, ani słuchać nie chcieli o paktowaniu, żądając bezwarunkowego poddania się. Blücher oświadczył, że skoro wysłańcom pozwolono przedostać się przez linię wojsk francuskich, to widocznie działają w porozumieniu z Francuzami, a Bennigsen jął rzucać się i krzyczeć, że z mieszkańcami Lipska „rozmawiać będzie przez paszczę dział armatnich". Poczem Blücher wysłał od siebie, jako parlamentarza pułkownika v. Ende z propozycyą kapitulacyi, ale nie przepuściły go posterunki francuskie i bez odpowiedzi wyekspedyowały z powrotem.

Na krótko przed przybyciem delegatów z Lipska w sztabie wojsk sprzymierzonych omówiono plan wznowienia działań zaczepnych na całej linii i wydano odpowiednie rozkazy. Wśród rozstępującej się zwolna mgły porannej ujrzano długie, cofające się na zachód szeregi armii francuskiej z artyleryą,

Kostyumy, Okrycia, Płaszcze angielskie, Bluzki, Halki i t. d. i t. d.
w wielkim wyborze
Ceny konkurencyjne
Magazyn w dnie świąteczne do godz. 11 rano otwarty.
KONRAD SCIBOROWSKI
KRAKOW, FLORYAŃSKA 13 OBOK A. SKÓRCZEWSKIEGO & POLAKIEWICZA
MAGAZYN NOWOŚCI I STROJÓW DAMSKICH

taborem i ambulansami. Tak... Nie ulegało wątpliwości najmniejszej. Napoleon rozpoczął odwrót, zatem uznał się za zwyciężonego. W obozie Rosyan i Niemców zapanowała radość — związkowi górą! Nieodczuwana przedtem pewność siebie wstąpiła w serca wszystkich. Dalej! Naprzód! Należy wyzyskać „zwycięstwo“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Obchód ku czci ks. Józefa

Uroczystości ku czci księcia Józefa rozpoczęły się dziś. Miasto przybierać zaczyna odświętny wygląd, z gmachów władz autonomicznych i domów powiewają liczne flagi o barwach narodowych.

Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pamiątek po ks. Józefie w Pałacu Sztuki, popołudniu zaś w Auli Uniw. Jagiell. młodzież akademicka zgrupowana w „Straży Polskiej“ urządziła uroczystą Akademię. Popołudniu też odbyło się w teatrze miejskim nadprogramowe przedstawienie sztuki p. Mossoczowej: „Książę Józef“ dla przyjezdnych.

Wieczorem dziś, o godz. 7 w sali Starego Teatru odbędzie się uroczysta Akademia.

Jutrzejszy obchód rozpocznie się Mszą św. na Błoniach. W czasie Mszy św., którą odprawi jako delegat księcia biskupa Sapiehy, X. proboszcz Dr Kaczmarczyk, wygłosi kazanie X. gwardyan Zygmunt Janicki.

Po nabożeństwie wyruszy pochód ulicami: Wolską, Podwale, Straszewskiego, Dunajewskiego, Szczepańską, Rynkiem głównym i Grodzką na Wawel, gdzie na grobie ks. Józefa złożą delegacye wieńce. Kiedy pochód zbliży się do Wawelu, odezwie się „Zygmunt“.

Porządek pochodu.

Grupa I. Banderye Krakusów.

Grupa II. Organizacye Sokole okręgu I i II, strzeleckie, skautowe, Drużyny Bartoszowe.

Grupa III. Młodzież szkolna: a) szkoły i zakłady niższe, b) szkoły średnie, c) szkoły wyższe.

Grupa IV. Stowarzyszenia zawodowe i społeczne.

Grupa V. Deputacye miejscowe i zamiejscowe.

Grupa VI. Deputacye z wieńcami.

Grupa VII. Senat akademicki, Rada m. Krakowa, cechy krakowskie, komitet obchodowy.

Miejsca poszczególnym grupom wskaże komitet pochodowy.

Pochód ustawia się do godziny 10 przedpołudniem na Błoniach.

Udział Sokołów w obchodzie. Do „Sokoła“ krakowskiego napływały przez cały wczorajszy dzień, jak również dzisiaj raporty z okręgów o przybyciu drużyn i z okręgu tarnowskiego. Z Nowego Targu przybędzie również drużyna podhalańska w liczbie 300 ludzi. Drużyna Bartoszowa przybędzie w dniu dzisiejszym wieczorem z Bochni w liczbie 100 ludzi.

Ze Śląska i z Poznańskiego, zapowiedziany jest już przyjazd gości na godz. 9·45 wieczór, z Galicyi zaś przybędą ochotnicy okręgu tarnowskiego w sile 250 ludzi o godz. 10·24 wieczór. — Drużyny okręgu tarnowskiego przejdą w rynsztunku bojowym ulicami Krakowa na Podgórze i rozkwaterują się w „Sokole“ podgórskim. O godz. 3 nad ranem Sokoli okręgu tarnowskiego udadzą się na plac boju. Zaznaczyć należy, że drużyny, biorące udział w walce, zajmą już nocą przeznaczone im przez komendantów stanowiska.

Po otrąbieniu pobudki o godz. 3 nad ranem w niedzielę, rozpocznie się walka na terenie między Podgórzem Bonarką a Kobierzynem. — Kierownikiem ćwiczeń będzie druh Kuciński, komendantem bronionego oddziału druh Ziarko, atakującego zaś druh Bałut. W ćwiczeniach bierze udział oddział konny „Sokoła“ krakowskiego.

Po ćwiczeniach powrócą oddziały przez Dębniki, Zwierzyniec na tor wyścigowy, gdzie po złożeniu broni, przybędą na Błonia celem wysłuchania Mszy św. i wzięcia udziału w pochodzie na Wawel.

Dziś o godz. 4 popoł. wyjechał oddział konny „Sokoła“ do Kobierzyna, jako oddział rekonesansowy.

W ćwiczeniach nocnych weźmie udział blisko 2000 Sokołów i około 600 Skautów. — Czynną będzie także służba sanitarna z Drem Staszewskim na czele.

Wystawa pamiątek po ks. Józefie W pałacu Sztuk Pięknych została dziś w południe otwarta wystawa pamiątek po księciu Józefie Poniatowskim. Do licznie zebranej w westybulu publiczności przemówił prof. Wodzinowski, w krótkiej a podniosłej mowie wskazując na cele i ideały „obrońcy honoru Polaków“.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyła liczna publiczność krakowska, tudzież obywatelstwo z poznańskiego. Między innymi zauważyliśmy posła Antoniego Chłapowskiego, pos. Łaszowskiego, pos. Niegolewskiego, p. Antoniego Potszyńskiego, reprezentantkę „Polskiego Tow. kobiet“ w Poznaniu p. Helenę Rzepecką, p. Kazimierza z Mirosławic i w. i. Również zjawił się na wystawie kapitan wojsk francuskich p. Jagniatkowski, autor wielu powieści i przygód z życia żołnierzy w legii cudzoziemskiej, dalej przybyli prezyd. m. Dr Leo, hr. Andrzejowa Potocka z córkami, hr. Męcińska, oraz tłumy publiczności.

Sprawa „Canadian Pacific“.

Wiedeń, 17 października.

(rab. Uwięzienie tutejszego generalnego reprezentanta osławionej „Canadian Pacific Railway Company“ Samuela Altmana, dalej Dawida Fiszera i Dawida i Pinkusa Kapellnerów, którzy to urzędnicy byli duszą filii wiedeńskiej i organizatorami działania w Galicyi — wywołało w Wiedniu ogromne wrażenie. W terenie austryackim działania „Canadian Pacific“ na wspólne zażądało baczne sprawowanie ministerstwo wojny. Władze wojskowe mianowicie zauważyły, że wynik poborów bardzo silnie spadł, że młodzież obowiązana do poboru i rezerwiści powołani do ćwiczeń nie jawili się w znacznych liczbach. Dochodzenia wdrożone w sprawie tych absencyj wykazały, że większość poborowych i rezerwistów, który do asenterunku czy do służby się nie zgłosili — wyemigrowało do Kanady.

Pierwsze doniesienie o karygodnych praktykach agentów „Canadian Pacific“ wpłynęło do ministerstwa wojny dnia 8 stycznia b. r. Jeden z członków armii był przypadkowo w barze hotelu Bristol świadkiem i słuchaczem rozmowy, którą prowadzili czterej Anglicy. Rozmowa ta tyczyła się wychodźtwa z Austryi do Kanady, a jeden z rozmawiających wyraził zapatrywanie, że w razie, jeśli „Canadian Pacific Company“ „interes“ swój będzie prowadziła tak intenzywnie, jak dotychczas — to Austrya za dwa lata nie będzie rozporządzała ani jednym człowiekiem zdolnym do noszenia broni.

Mimowolny słuchacz rozmowy tej uważał za swój obowiązek złożyć o niej sprawozdanie ministerstwu wojny, a władze wojskowe w konsekwencyi tego doniesienia wdrożyły energiczne śledztwo. Wykazało ono, iż popisowi i osoby należące do roczników rezerwy w zastraszająco wysokiej liczbie opuszczają Galicyę, Bukowinę i Dalmacyę udając się do Kanady i że działalność „Canadian Pacific“ przedstawia znaczne niebezpieczeństwo dla siły wojskowej państwa. W Galicyi przedsiębrały władze szereg rewizyj, które skompromitowały całą kolekcyę osób pozostających z „Canadian“ w stosunkach.

Na prośbę ministerstwa wojny wkroczyły w akcyę „Canadian Pacific“ władze policyjne galicyjskie i wiedeńska dyrekcya policyi. Dnia 4 lipca b. r. przedsiębrano po raz pierwszy „razzię“ na wiedeńskim dworcu kolei północnej. Tego jednego dnia z 90 wychodźców, jakich przytrzymano, 70 było jeszcze obowiązanych do służby wojskowej i jechało za sfałszowanymi dokumentami lub zupełnie bez nich. Jeden z aresztowanych emigrantów oświadczył, że gdy w biurze podróży w Czerniowcach przyznał się, iż jest w wieku popisowym, agent emigracyjny za zapłatę 2 K zapomocą sfałszowanej stampili powiedział mu, iż jest już wolnym od służby wojskowej.

W dniu 12 lipca b. r. wpłynęło przeciw Altmanowi i towarzyszom pierwsze doniesienie do prokuratoryi państwa. Prokuratorya państwa otrzymała także w sprawie działalności „Canadian Pacific“ na terenie austryackim bardzo obszerny materyał, opatrzony wiarygodnymi dokumentami. Na podstawie materyałów tych ministrowie wojny i obrony krajowej złożyli kilkakrotnie sprawozdanie kancelaryom wojskowym cesarza i następcy tronu. Po szeregu takich sprawozdań i po audyencyi następcy tronu u cesarza — monarcha powołał do Ischlu ministra spraw wewnętrznych, aby się szczegółowo poinformować o kwestyach wychodźczych. Także szef sztabu generalnego, generał Conrad v. Hoetzendorf jawił się na audyencyi u cesarza celem złożenia sprawozdania o szkodach, jakie armii wyrządzają praktyki „Canadian Pacific“.

W sierpniu br. minister wojny Krobatin wręczył monarsze obszerny referat, omawiający kwestye emigracyjne. Referat ten kończył się słowami:

„Koncesyonowanie „Canadian Pacific Railway Company,“ jej działalności i działalności agentów tego towarzystwa można uważać w następstwach jako planowo zorganizowane ataki na siłę zbrojną monarchii“.

Gdy monarcha przestudyował wspomniany referat i wysłuchał ustnych wywodów ministra wojny — władze otrzymały polecenie energicznego postępowania. Rewizye, przedsiębrane tak w Galicyi, jak i w Wiedniu, pociągnęły za sobą uwięzienie głównych winowajców a konfiskata książek i korespondencyj w centralnem biurze reprezentacyi austryackiej „Canadian Pacific“ w Wiedniu dała władzom bardzo obciążające dowody winy Altmana i towarzyszy. Z książek i korespondencyi wynika, że „Canadian Pacific“ płaciła ogromne sumy, aby dostać koncesyę i utrwalić się na terytoryum austryackiem.

W kołach dobrze poinformowanych opowiadają, że „Canadian Pacific“ na ten cel wydała kwotę 14 milionów koron!

B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 10; zachód przypada o godzinie 4 minut 41; długość dnia godzin 10 minut 31.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro w niedzielę św. Piotra, pojutrze w poniedziałek Przen. św. Wojc.

Kraków 18 października.

Pomnik księcia Poniatowskiego w Homlu, którego podobiznę zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu“, jest dziełem wielkiego rzeźbiarza duńskiego Thorwaldsena. Powstał on ze składek wojska polskiego (około 400.000 złotych polskich), zebranych za inicyatywą ks. Adama Czartoryskiego. Thorwaldsen nadesłał do Warszawy model pomnika w r. 1830. Przedstawia on — zgodnie z ówczesnym smakiem — księcia Józefa „na koniu, w momencie, gdy książę w rzymskim stroju armię do boju zachęca“.

Pomnik został — mimo, że klasyczny wygląd mocno się nie podobał — odlany w bronzie i miał być za zgodą Mikołaja I. umieszczony przed pałacem namiestnikowskim w Warszawie. Atoli po powstaniu listopadowem został rozebrany i odesłany do twierdzy modlińskiej, gdzie wśród rupieci leżał do r. 1840. Wówczas Mikołaj I. kazał go zniszczyć i przetopić. Namiestnik książę Paskiewicz wyprosił jednak odlew dla siebie i umieścił go w swym majątku na Białorusi w Homlu, przed pałacem niegdyś Czartoryskich, dzisiaj Paskiewiczów. Tam stoi od roku 1842 pomnik bohatera polskiego, czekając na właściwe przeznaczenie.

Do naszych Pań. Pomimo nadchodzących z zachodu wiadomości o zbliżającej się poprawie smutnych finansowych stosunków, sytuacya u nas wcale się nie zmienia i co gorsza na rychłą zmianę się nie zanosi. To odbić się może nową katastrofą na naszym handlu i rękodziele, a od Pań naszych zależy usunięcie jej. Musimy pamiętać, że poza błyszczącemi wystawami kryje się smutna dola naszego kupca i rękodzielnika, których ratować należy przed pastwą nieprzebierającej w środkach konkurencyi żydowskiej.

Straszna stagnacya przygniata nasz handel, a szczególnie te gałęzie, których klientkami są nasze Panie. Przy nadchodzących mrozach pamiętajmy o swoich kupcach, krawcach, kuśnierzach i szewcach, nie wydawajmy grosza, o który teraz tak ciężko walczyć potrzeba, na obcą żydowską tandetę, a wkrótce za przykładem Warszawy zaroi się w mieście naszym od polskich handli i warsztatów. Kawiarnie, teatry i koncerty przepełnione dotychczas żydowską publicznością, zajmą ci, których niestać było na chwile rozrywki po ciężkiej pracy. Tylko wypełnienie hasła „Swój do swego i po swoje“ zmienić może smutną fizyonomię miasta, jaką nadaje mu panoszące się i rządzące niem żydostwo. Umie ono zaznaczyć stan swego posiadania, błyszczeć, by błyszczeniem swem zaznaczyć mogło swą przewagę i nią odpierać broń budzącej się samoobrony.

Pierwszy w tym sezonie koncert zapoznał wczoraj krakowskich melomanów z ciekawą i nieprzeciętną indywidualnością skrzypka p. Pawła Kochańskiego. P. Kochański jest artystą młodym i utalentowanym a nadto pracowitym i już sławnym. Ma więc wszystkie walory, czyniące jego występ interesującym — entuzyaści i wielbiciele jego gry porównują go z Joanem Thibau i tegoż miękkością tonu — krytycy odmawiają mu zaś techniki wirtuozowskiej. Prawda jest w środku, p. Kochański jest przedewszystkiem muzykiem inteligentnym i dość wszechstronnym, bardziej ku lirycznym utworom się skłaniającym, które zagrane wczoraj, zjednały mu gorący oklask niestety niezbyt licznej publiczności.

We wczorajszym koncercie wzięła nadto udział p. Paulina Szalitówna, młoda pianistka, znana już naszej publiczności. Każdy występ p. Szalitówny jest etapem coraz bardziej krystalizującego się jej talentu.

Pierwszy koncert nie ściągnął wiele słuchaczy, publiczność krakowska odzwyczaiła się przez długi okres letni od muzyki estradowej, poważny jednak kierunek koncertów zapowiada im powodzenie.

Uporządkowanie ulic. Na posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej Rady m. w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezyd. Dra Szarskiego zatwierdzono wnioski, odnoszące się do powiększenia inwentarza dla miejskiej fabryki płyt betonowych. Pozatem załatwiono sprawę zakupna samochodu ciężarowego dla celów biura drogowego. Dalej zatwierdzono projekt i kosztorys uporządkowania nawierzchni drogowej w ulicy Cieszyńskiej i Mazowieckiej w dzielnicy XVII. Nadto zatwierdzono projekt i kosztorys skrzyżowania się ulicy Lubicz z ulicą Pawią i Andrzeja Potockiego. Wzdłuż drogi prowadzącej z Zakrzówka do Kobierzyna uchwalono postawić w miejscach zagrażających bezpieczeństwu publicznemu baryery. W końcu przyjęto wnioski, odnoszące się do przejęcia na utrzymanie gminy nawierzchni drogowej w ulicy Kraszewskiego w Dzieln. XII.

Dziennikarz i globetrotter. Do Krakowa przybył dziennikarz francuski p. Paweł Sévin, który w towarzystwie swej żony odbywa pieszo podróż naokoło świata.

Ponowna rewizya w „Canadian Pacific“. — Dnia 14 b. m. na żądanie sądu krajowego lwowskiego przeprowadziła — jak wiadomo — policya rewizyę w biurach Tow. emigracyjnego „Canadian Pacific“. Organa śledcze skonfiskowały księgi, akty i korespondencye Tow. „C. Pacific“.

Wczoraj zarządziła policya ponowną rewizyę, pod kierownictwem nadkomisarza Dra Gutkowskiego. Rewizya trwała od godz. 8 wieczór do 10, poczem lokal opieczętowano, personal urzędniczy zawiadomiono, że działalności „Canadian Pacific“ zostały zawieszone na czas nieograniczony.

O świadka Dnia 20 kwietnia b. r. najechał w ul. Jasnej woźnica, zajęty u Grünberga, w Płaszowie 7-letniego Jana Kasparka i dotkliwie go poranił. Matka chłopca uprasza świadka, który się zajął rannym, by podał swe nazwisko bądź jej (Jasna l. 5) bądź adwokatowi Schenwetterowi przy ul. Floryańskiej l. 8.

Aresztowanie hyeny emigracyjnej Policya aresztowała wczoraj na dworcu pokątnego aganta emigracyjnego w osobie Bartłomieja Galicy ze Zubsuchego, który wiózł do Mysłowic kilkunastu popisowych górali. Galicę odstawiono „pod telegraf“. Popisowych odstawiono z powrotem do domu.

Pogoda. Dnia 17 października termometr doszedł od + 0·4 do + 11·2 C. — barometr wahał się.

Dn. 18 października o godzinie 7 rano stan barometru 749·7 mm, — termometro + 0·7 C wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 18 października o godz. 7 rano. — Ciepłota naj wyższa — 7·5 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr wschodni. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Deputacya Izb lekarskich w Wiedniu. Wczoraj wyjechała do Wiednia deputacya, złożona z delegatów Izb lekarskich krakowskiej i lwowskiej w sprawie rozdziału przyznanej przez rząd kwoty 50.000 K na cele wsparć dla wdów i sierot po lekarzach, którzy padli ofiarą swego zawodu przy zwalczaniu chorób zakaźnych.

Ponieważ dotacya ta jest wynagrodzeniem za czynności lekarzy przy epidemiach w myśl wymogów nowej ustawy o zarazach, a w Galicyi jest dwa razy tyle wypadków chorób zakaźnych co we wszystkich innych krajach Przedlitawii, Izby lekarskie galicyjskie domagają się słusznie, by na Galicyę przyznano ²/₃ części kwoty 50.000 K, czyli 33.000 K.

Przeciwnie lekarze z innych krajów żądają rozdziału według liczby lekarzy w każdym kraju. Według tego klucza wypadłoby na Galicyę tylko 6.250 K. Natomiast Wiedeń, który ma zaledwie dziesiątą część tej liczby wypadków chorób zakaźnych, co Galicya, a więcej lekarzy, niż Galicya, otrzymałaby 8.000 K rocznie.

Klucz taki wyrządziłby lekarzom galicyjskim ogromną krzywdę, gdyż redukowałby udział Galicyi w odszkodowaniu do ¹/₈ części ogólnej sumy, czyli wydzierałby wdowom i sierotom po lekarzach galicyjskich około 17.000 koron rocznie, które im się słusznie należą.

Pożegnanie Dra Szlachtowskiego wiceprez. kraj dyrekcyi skarbu przez urzędników, odbyło się wczoraj. Kierownictwo dyrekcyi objął tymczasowo rad. dw. Olszewski Nowy wiceprezydent p. Bugno ma objąć swój urząd w najbliższych dniach.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli (lki) szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni złożyli w październiku br. Barszykówna Helena, Bieniekówna Katarzyna, Bieńkówna Marya, Dańkowska Rozalia, Gustowiczówna Teofila, Kokoszkówna Anna, Kopeć Karol, Królikiewiczówna Marya, Młynarska Wanda, Mrówczanka Izabela, Nakielna Emilia, Porębska Zofia, Ptak Antoni, Rajcówna Marya, Ryskalczykówna Helena, Siekańska Marya, Skoczkówna Jadwiga, Trojanówna Zofia, Urbankówna Zofia, Urbańska Stanisława, Wilk Andrzej, Wojczyńska Laura.

Znowu kawał ziemi polskiej zaprzepaszczony. Przed kilku dniami donosiliśmy za pismami wielkopolskiemi, że na licytacyę ma iść folwark 450-morgowy pod Swarzędzem Baranowo-Zieliniec (własność p. Sztukowskiego z Leszna). Folwark dzierżawiła ostatnio p. Bronisława Siewkowska. Wczoraj — jak się dowiaduje „Kuryer Poz.“ — przeszedł Zieliniec w ręce „Mittelstandskasy“ i to z wolnej ręki. P. Sztukowski pośredniczył już dawniej przy przejściu pewnego gospodarstwa w ręce niemieckie — obecnie sam stanął w szeregach sprzedawczyków zdrajców.

Rusyfikacya Litwy. Pisma wileńskie donoszą w ostatnich czasach o nowym i niezwykle energicznym kursie tępienia języka polskiego na Litwie. Rusyfikacya odbywa się na wszystkich frontach: w szkole, biurze, na ulicy, wszędzie, gdzie jeszcze pozostały ślady polskości, w tych najwcześniej nam wydartych dzielnicach.

Ostatnio znów z Sokółki, miasta powiatowego w gub. grodzieńskiej donoszą do nas: Już od lat kilku uczniowie-katolicy wszystkich szkół niższych i średnich w Sokółce są pozbawieni wykładów religii. Przesłana do władz miarodajnych prośba w tej sprawie dotychczas nie odniosła skutku pożądanego. Starosta miejski również na swoją rękę określa dowolnie narodowość mieszkańców miasta przez zaliczenie wszystkich katolików do Białorusinów, co niewątpliwie utrudni sprawiedliwe rozstrzygnięcie zatargu o język wykładowy religii katolickiej.

Pragnąc coprędzej zmienić dotychczasowy charakter polski miasta i powiatu, administracya miejscowa rozpoczęła rugowanie języka polskiego z szyldów. Oto świeżo przed kilku dniami naczelnik ziemski skazał na zapłacenie 50 rb. kary księdza dziekana Songajłę za szyld polski na sklepie filii Tow. Spożywczego „Jaskółka“ w Janowie, którego jest prezesem. — Również władze miejscowe już zwróciły uwagę na taki szyld oddziału tejże „Jaskółki“ w Kuźnicy; w pow. Białostockim.

Wszelkie jednak zapędy rusyfikatorów rozbijają się o charakter kraju, który wychowała kultura polska i pozostawiła niezatarte na nim piętno.

Za „obrazę prawosławia“. Izba sądowa wileńska na najbliższej kadencyi będzie miała sprawę X. Ejsymontta, wikaryusza kościoła na Złotej Górce, oskarżonego o rzekome podburzanie ludności przeciwko innym narodowościom i wyznaniom, ujawnione jakoby w kazaniu, mianem w dniu uroczystości Podniesienia Krzyża świętego. Zbrodni podburzania dopatrzono się w tym ustępie kazania, gdzie X. Ejsymontt mówił, że jak dawniej ukrzyżowali Chrystusa żydzi i poganie, tak dzisiaj krzyżują Go niedowiarkowie. Uznano, że słowa poganie i niedowiarkowie użyte były w przenośni i że X. Ejsymontt musiał mieć na myśli, wymawiając je, ludność i wyznanie prawosławne. Sprawa ta nawet w litewskich stosunkach przedstawia aż nadto jaskrawy przykład, jak dalece księża krępowani są w spełnianiu swych najprostszych obowiązków kapłańskich.

Sprzedawczyk zawodowy. „Kuryer litewski“ donosi, że niejaki Mieczysław Bonisławski sprzedał w obce ręce majątek Idolta w pow. dziśnieńskim, 1000 dziesięcin, własność niegdyś Miłoszów. — Mieczysław Bonisławski, jak się zdaje, specyalnie zajmuje się nabywaniem majątków polskich i odprzedawaniem ich w obce ręce. W roku zeszłym sprzedał on w podobny sposób majątki Warnkowo i Uzulmujżę.

Echa procesu Bejlisa. W dniu 8 b. m., jako w dniu rozpoczęcia procesu Bejlisa usiłowano zainicyować w niektórych zakładach mińskich strajk manifestacyjny. Akcya ta nie miała powodzenia, natomiast organizatorowie skazani zostali w drodze administracyjnej na kary więzienia, jeden na 3 i drugi na 2 miesiące.

Ze świata.

Straszna katastrofa balonu. Jak to donosiliśmy już wczoraj w depeszach, aeronautykę niemiecką spotkał znów straszny cios katastrofy na jednym z najnowszych i największych balonów „Zeppelinie L. II“. Mimo tylu ofiar materyalnych i w ludziach, Niemcy nie odstępują od swej idei stworzenia floty powietrznej, choć przyznać trzeba, że próby swe krwawo bardzo opłacają. Aeronautyka i awiatyka ma wielką przed sobą przyszłość, lecz zanim da się ją uregulować i dostatecznie zabezpieczyć, kosztować to będzie ludzi setki ofiar. Ostatnia katastrofa przekonuje nas jak daleko jeszcze do tej chwili, a szczegóły katastrofy przejmują grozą z powodu jej rozmiarów.

Oto szczegóły katastrofy według telegramów z Johannisthalu:

Po wzniesieniu się balonu zeppelinowskiego „LII“ w wysokości 100 metrów w gondoli przedniej nastąpił wybuch i balon natychmiast spadł. Na miejsce przybył zaraz oddział pionierów i pułk gwardyi imienia cesarza Franciszka Józefa dla zamknięcia placu. Obecnie zestawiają urzędową listę ofiar. Z 26 ludzi, którzy znajdowali się w gondoli balonu, tylko jeszcze jeden daje słabe oznaki życia. Między ofiarami mają się znajdować także zastępcy ministerstwa wojny i urzędu marynarki.

„LII“ miał wyjątkowo liczną załogę 26 ludzi, a to z powodu urządzania próby lotu na wysokość i obciążenia gondoli. Świadkowie naoczni twierdzą, że w chwili wznoszenia się balonu motory nie funkcyonowały a następnie po puszczeniu ich w ruch, jeden eksplodował, powodując pożar balonu.

Powłoka balonu, która zapaliła się od ognia przy motorze, spłonęła w jednej chwili i następnie nagie rusztowanie i gondola runęły na ziemię, grzebiąc w swych szczątkach załogę balonu.

Praca ratunkowa była bardzo utrudnioną, ponieważ druty były rozpalone i resztki powłoki się paliły. Jeden z ciężko rannych wołał strasznym głosem o pomoc, gdyż cierpiał okropne męki; zmarł tak samo drugi, którego znaleziono umierającego. Inni mieli nogi zupełnie spalone, a na ciele ciężkie rany. W przedniej gondoli ciała zmarłych były zupełnie zwęglone.

Sądzą, że z powodu katastrofy balonu „L II“ władze wojskowe nie będą już nabywały Zeppelinów dla armii. Z 17 balonów, jakie hr. Zeppelin wybudował, dziesięć zostało zupełnie zniszczonych.

Balon „L II“ miał 160 metrów długości, średnica wynosiła 16 metrów. Motory miały siłę 800 koni.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Podpułkow. Michał Szeparowicz, komendant stadniny źrebiąt w Kleszy dolnej pod Wadowicami przeszedł w stan spoczynku. W jego miejsce mianowany został komendantem wspomnianej stadniny podpułkow. Józef Beitl.

Podpułkow. Marceli Gosławski z 56 pp. otrzymał krzyż wojskowej zasługi.

Nowe karabiny serbskie. Minister wojny, gen. Bozanowicz, wstawił w budżet na rok 1914 za zgodą prezydenta gabinetu żądanie odpowiednich kredytów na sprawienie nowych 590.000 karabinów. Nowa ta broń zastąpić ma karabiny systemu Berdana i Krnki, którymi uzbrojone dotąd były najstarsze klasy rezerwy, oraz pospolite ruszenie.

„Superdreadnoughty“. W Nowym Jorku rozpoczęto w warsztatach państwowych budowę olbrzymiego pancernika, który będzie miał 31 000 t pojemności. Tych samych rozmiarów „superdreadnought“, „Pensylwania“ znajduje się w budowie już od kilku miesięcy.

Koszty budowy kadłuba tych statków, oraz maszyn, bez uzbrojenia i urządzenia, wyniosą po 36·6 mil. koron na każdy. Z chwilą wykończenia będą one kosztowały po 39 milionów koron.

Mianowania i przeniesienia Namiestnik nadał sekretarzom powiatowym, Szymonowi Józwie, Janowi Mieszińskiemu i Władysławowi Torińskiemu IX klasy rangi *ad personam*; przeniósł starszego weterynarza powiatowego, Ezechiela Raffa z Kolbuszowej do Peczeniżyna, weterynarza powiatowego Michała Prydatkiewicza z Nowego Targu do Kolbuszowej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota o godzinie 4 popołudniu. „Książę Józef“, wspomnienie dramatyczne w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.

Sobota. „Tajemnica“ (Le secret). komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłómaczyła Zofia Wójcicka-Chylewska.

Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Książę Józef“.

Poniedziałek. „Warszawianka“, obraz hist. w 1 akcie. „Sędziowie“, tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.

Wtorek. „Tajemnica“.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

Łańcut: 19 bm. „Wojna z Babami“.
Jarosław: 20 bm. „Wojna z Babami“.
„ 21 bm. „Konkury Antka“.

Ze sportu.

Wyścig o mistrzostwo Galicyi na 100 km. Staraniem krakowskiego klubu Cyklistów i Motorzystów urządzony zostanie w niedzielę 26 b. m. bieg o mistrzostwo Galicyi na 100 km na drodze Kraków—Chełmek i z powrotem. Bieg rozpocznie się o godzinie 10 przedpoł. Wpisowe po 5 koron od siodła. I szemu szarfa, II, III i IV żetony pozłacane srebrne, oprócz tego nagrody czasowe dla tych, ktorzy przebędą tę przestrzeń w 5 i pół godziny. Wpisowe przyjmują firmy: Karol Jarosz, Rynek l. 41 i E. Kluska, Grodzka l. 61 do soboty 25 b. m. Wydział powyższego klubu najuprzejmiej zaprasza wszystkie kluby i oddziały kolarskie do wzięcia udziału w tym biegu.

O stale wzrastającej drożyźnie środków spożywczych rozprawiają obecnie z troską gospodynie, gdziekolwiek się tylko zejdą Przytem

„KINO WANDA“ św. Gertrudy 5.

Program od soboty 18 do środy 22 października 1913 r.

ROGER LAROQUE (tragedya niewinnego człowieka). Wielki dramat współczesny w 6 aktach, powieści Juliusza mary'ego. 1. Złe uczucia. 2. Refleksya. 3. Zemsta. 4. Fatalizm. 5. Pokuta. 6. Sprawiedliwość. — **MAX LINDER TOREADOREM** Sketsch w 2 aktach grany przez Maksa Lindera. Najlepsza komedya sezonu! Oryginalne zdjęcie walki byków. W walce tej bierze udział Maks Linder jako toreador, wychodzi z walki zwycięsko.

jednak można często usłyszeć dobrą radę. Praktyczne i doświadczone gospodynie polecają używanie ogólnie znanych środków pomocniczych, jak np. ulubionych Maggiego wyrobów, z których pomocą można oszczędzać na pieniądzach, czasie i pracy, co szczególnie w teraźniejszych czasach przedstawia podwójną korzyść. — Jakkolwiek produkty Maggiego wyrabiane są rok rocznie w jednakowej niezrównanej dobroci, to jednak z uznaniem podnieść należy, że ceny ich pozostały takie same, jak dawniej.
(1296)

Nauka, Literatura Sztuka.

Koncert Maryi Debogis. Niezwykle interesujący tegoroczny cykl dziesięciu wielkich koncertów abonamentowych zainauguruje we wtorek 28 b. m. występ nieznanej jeszcze u nas śpiewaczki genewskiej, Maryi Ludwiki Debogis. Śpiewaczka ta, której koncert był pierwotnie wyznaczony na styczeń, jako jeden z atutów sezonu, jest gwiazdą dopiero wschodzącą, ale odrazu w pełni świetności i blasku.

W zeszłym sezonie występowała świetna artystka po raz pierwszy w Wiedniu wobec zaledwie garstki publiczności; po sprawozdaniach z tego koncertu, drugi i trzeci były wyprzedane na długo przed terminem, a już 30 b. m. śpiewa tam p. Debogis znowu. Wszystkie sprawozdania mówią jednomyślnie o „najwyższej kulturze muzycznej i wokalnej“, o „niesłychanem bogactwie wyrazu“ i stawiają artystkę za wzór pieśniarkom niemieckim.

Interesujący program koncertu krakowskiego ogłoszony będzie w dniach najbliższych. — Sprzedaż biletów rozpocznie się jutro w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, gdzie w tym roku sprzedawać się będą bilety wogóle na wszystkie produkcye dyrekcyi koncertów krakowskich.

Stypendyum dla sztuki. Literaci z krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa, którzy zamierzają się ubiegać o stypendyum dla sztuki, mają wnieść do 15 grudnia b. r. podania do Ministerstwa wyznań i oświaty za pośrednictwem władzy krajowej. Upoważnieni do starania się o to stypendyum są tylko autorowie poematów epickich, lirycznych i dramatycznych, autorowie prac naukowych nie mogą ubiegać się o to stypendyum.

Nowe książki.

Nakładem Gebethnera wyszły „Sonety Shakespeare'a“ w tłómaczeniu — Mus'a (pseudonim) — w przedmowie do nich tłómacz usprawiedliwia się dowcipnie:

„Jeśli mój przekład razi czytelnika,
To miast w ostrego bawić się krytyka,
Niech pisze, nic chcąc języka zagłady
Do szkolnej Rady“.

Tomik wydany w formacie małej szesnastki. Stron 170.

„W noc Sylwestrową — na przełomie roku 1913“ — poemat sceniczny w 3 ch odsłonach. Gebethner 1913. XVI. Str. 61.

„Katedra na Wawelu“ — przewodnik ludowy ozdobiony artystycznemi ilustracyami i planem katedry i grobów królewskich — pióra L. Rydla. Gebethner 1913 w dużej szesnastce. Str. 48.

Zbiór nowel Jerzego Gąsowskiego, którym tytułu użyczyła pierwsza p. n. „Ziarna szalejn“ — XVI. Str. 295.

Nakładem księgarni Powszechnej we Wrocławiu wyszło drugie wydanie „Memento Mori“ czyli nauki pogrzebowe o rzeczach ostatecznych w opracowaniu X. Walentego Załuskiego — VIII. Str. 450.

Walery Przyborowski: „Bitwa pod Raszynem“, powieść historyczna z czasów księcia Józefa. Nakład. Gebethnera — XVI. Str. 100

Dr Wojciech Stanisław Dąbrowski: „Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej“. — Nakładem autora — XVI. Str. 67.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie nowego toru kolejowego. Jak donosi „Wiedeńsko-węgierska Korespondencya“ 12 b. m. rozpoczęto ruch na nowo wybudowanym torze linii kolejowej Bogumin-Koszyce pomiędzy stacyami Sillein a Koszycami.

Zakłady Skody. Na posiedzeniu Rady nadzorczej odbytem dnia 17 bm. kooptowano na członka rady nadzorczej pilzneńskich Zakładów Skody p. Maksymilina Krasnego, dyrektora Dolnoaustryackiego Towarzystwa Eskontowego.

Wiadomość ta o tyle jest interesująca dla naszego kraju, że p. Krasny jest główną sprężyną naszego Banku przemysłowego, a Zakłady Skody stały się siostrzaną instytucyę z fuzyonowanych 3 fabryk galicyjskich, tj. Zieleniewskiego, Sanockiej i Perkuna we Lwowie.

Nieudałe rokowania w sprawie kartelu naftowego. Obrady przedstawicieli zakładów rafineryi nafty w Austryi w sprawie wznowienia kartelu nie odniosły skutku; jak nam z kół interesowanych donoszą, sprawa dojścia do zgody przedstawia się pesymistycznie.

Wykaz rosyjskiego państwowego banku. — Według wykazu z dnia 6 bm. czynił złoty podkład 1652·3 milionów rubli wobec 1643 milionów w porównaniu z minionym tygodniem. Z tego zagranicą było 188 milionów rubli (wobec 185·4 mil.). Obieg banknotów podniósł się z 1654·3 na 1682·5 mil. rubli.

Petersburski bank handlowy zwołał walne zgromadzenie, na którem będzie postanowione podwyższenie kapitału akcyjnego z 48 milionów na 60 milionów rubli.

Położenie gospodarcze Bułgaryi. Z uznaniem podnieść należy, że rząd bułgarski i koła handlowe zaraz po ukończeniu wojny przystąpiły do zniesienia moratoryum w przeciwstawieniu do Serbii, która nie może pogodzić się z myślą zadośćuczynienia honorowym swym obowiązkom. Komunikaty bułgarskiej izby handlowej z 13 i 26 września donoszą, że długotrwała wojna dotknęła życie gospodarcze kraju, lecz go nie wstrzymała.

Pozostałe w domu kobiety i mężczyźni niezdolne do walki uprawiali swą rolę, przez co roboty gospodarcze nie uległy spóźnieniu. Nie zapanował również zastój w innych gałęziach bułgarskiego życia gospodarczego. Młynarstwo, przemysł przędzalniany, skórkowy i gorzelnictwo pracowały nawet intenzywniej, jak w czasie pokoju.

Handel i pośrednictwo w artykułach konsumcyjnych również nie spoczywają. Z tego powodu mogło państwo pomimo długotrwałej wojny wszystkie potrzebne gatunki towarów w domu pokryć za kwotę około 300 milionów franków.

Podczas wojny podniosły się wkładki oszczędnościowe, a zapasy zboża w roku 1912 do 1913 wykazały po demobilizacyi milion ton.

Obecny wysoki kurs weksli przy obecnem położeniu kraju jest tylko oznaką prowizorycznego ubóstwa targu pieniężnego, który nie może się nagle zmienić z powodu zastoju w eksporcie.

Afera „Canadian Pacific“.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 października

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie biura „Canadian Pacific“ zostały dzisiaj zamknięte. Zlecenie zamknięcia wydano dla tego, że odpowiedzialny za wykonywanie koncesyi generalny reprezentant siedzi w więzieniu. „Can. Pacific“ miała prawo otwarcia w Austryi 38 filij. Z tych 18 było już czynnych.

W wiedeńskiem biurze centralnem zjawiła się dzisiaj przedpołudniem urzędowa komisya, która wezwała urzędników do opuszczenia biur, odebrała kasę i opieczętowała wszystkie akta. Działalność „Canadian Pacific“ zostanie w najbliższych dniach zupełnie zamknięta.

W biurze bezpieczeństwa przesłuchano dzisiaj wszystkich kierowników biur pokrewnych z „Canadian Pacific“. Prawdopodobnie i te biura zostaną także zamknięte.

Wiadomość, jakoby ministeryum sprawiedliwości zażądało aktów i oryginalnych dokumentów sprawy, jest nieprawdziwa.

Dzisiaj interweniował w sprawie „Canadian Pacific“ amerykański ambasador w ministeryum spraw zagranicznych. Również przybył do Wiednia generalny dyrektor towarzystwa z Ameryki.

Wiedeń. (T. B.) W ciągu śledztwa, które się toczy ze strony tutejszego sądu i policyi przeciw Tow. „Canadian Pacific“ w sprawie emigracyi popisowych, a które się odnosi do generalnej reprezentacyi w Wiedniu, aresztowano, jak wiadomo, dyrektora Altmana wraz z nim także trzech agentów emigracyjnych. Dziś w południe dyrekcya policyi zarządziła urzędowe zamknięcie wszystkich biur generalnej reprezentacyi, zarazem zabrano wszelkie księgi i korespondencye — i ruch zawieszono. Także we wszystkich filiach tego Towarzystwa w całej Austryi ruch został wstrzymany.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozeszła się tutaj wiadomość, że dzisiaj zasuspendowano w ministeryum handlu dwóch urzędników, skompromitowanych stosunkami z Altmannem.

Brody. (Tel. wł.) Komisarz starostwa dokonał w nocy rewizyi w agencyi filii „Canadian Pacific“. Skonfiskowano wszystkie księgi i agencyę zamknięto. Kierownika Kapellnera pozostawiono na razie na wolnej stopie.

Czerniowce. (Tel. wł.) Na zarządzenie lwowskiej prokuratoryi, przeprowadziła policya rewizyę w agencyi „Canadian Pacific“ i w pokrewnych biurach emigracyjnych. W biurze prowadzonem przez syna aresztowanego Kapellnera skonfiskowano obszerny materyał obciążający. — Wszystkie księgi i papiery zabrano.

Proces Bejlisa.

Kijów. („T. Ag. pet.“). Świadek 11-letni Zaruski oświadczył, że z początkiem tygodnia, w którym znaleziono zwłoki Juszczyńskiego, bawił się z nim w miejscu, gdzie mieszano glinę. Następnie zmienia swe zeznanie i oświadcza, że widział Juszczyńskiego tylko na ulicy, jak tam stał bez płaszcza, a on sam bawił się na dziedzińcu z innemi dziećmi. To trwało tak długo, aż starszy parobek ich stamtąd wygnał. Nie pamięta, czy ten parobek miał brodę czarną czy siwą. Na zapytanie obrońcy i prokuratora, czy Wiera Czebierakowa uczyła go, jak ma zeznawać, odpowiada, że Wiera w obecności księdza i innych osób uczyła go, aby przed sądem zeznał, że bawił się z Juszczyńskim i innemi dziećmi, przyczem Bejlis dzieci schwytał, inne się wydarły, a Juszczyńskiego Bejlis uprowadził. Nastąpiła konfrontacya świadka z Wierą Czebierakową.

Wiera oświadcza, że nie pouczała go, jak ma zeznawać. Zaruski obstaje przy swem zeznaniu, toż samo Czebierakowa, która powiedziała, że nie wywierała na niego żadnego wpływu i tylko mu powiedziała: „Brzydko jest mówić nieprawdę“, za co przewodniczący ją upominał, aby świadkowi nie czyniła żadnych wymówek. Wiera dalej powiada, że nie ona, tylko jej córka, Ludmiła, powiedziała do świadka, że Bejlis uprowadził Juszczyńskiego. Prokurator państwa prosi o zaprotokołowanie, że według zeznania Zaruskiego rozmowa jego z Wierą odbyła się w obecności wszystkich wymienionych osób.

Echa z Bałkanu.

Sofia. (Tel. pryw.) „Ag. bułg.“ donosi, że Muzułmanie w okręgach obsadzonych przez wojsko greckie zmuszeni zostali do opuszczenia swych siedzib i uciekli na terytoryum bułgarskie, gdzie doznali życzliwego przyjęcia. Wiele kobiet i dzieci przybyło tymi dniami do Strumicy, aby tam szukać schronienia przed terrorem greckim. Czterdziestu notablów jednej z obsadzonych przez Greków miejscowość i aresztowano; 2 z nich z powodu złego obchodzenia się z nimi, już zmarło.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Alb. Corr.“ donosi, z Durazzo, że serbski korpus ekspedycyjny, który wyszedł z Doliny Czarnego Drinu doszedł do Mafu. Serbowie zabijają ludzi i palą wsie. Doszli oni na odległość 40 km od Tirany. Drugi korpus doszedł w kierunku Elbassan na odległość 35 km.

Bukareszt. („Rum. Ag. tel.“) Traktat o pożyczkę został dziś ostatecznie podpisany. Tow. dyskontowe przyznało wszystkie żądane przez ministerstwo skarbu koncesye. Suma pożyczki wynosi 250 milionów fr. z czego 170 po kursie 87 ¾ stale objęte, podczas co do reszty 80 milionów tow. dyskontowe zastrzegło sobie prawo opcyi do 15 kwietnia 1914. Wszystkie koszty ponosi syndykat.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 października).

30 milionów dla Galicyi.

Lwów. (Tel. wł.) Dyrektor Banku kraj. Steczkowski oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że Galicya chce zaciągnąć we Francyi pożyczkę 30 milionów franków. Pożyczka ta zależna jest od dwóch warunków: 1) aby walory galicyjskie zostały dopuszczone do notowania na giełdzie francuskiej, co zależy od rządu francuskiego, oraz 2) aby pożyczkę tę Sejm uchwalił.

Warunki pożyczki nie zostały jeszcze omówione z instytucyami francuskiemi. Nastąpi to dopiero po uchwale sejmowej.

Dyr. Steczkowski wyjeżdża ponownie do Paryża, aby całą rzecz sprecyzować tak, żeby w połowie listopada pożyczka mogła być zrealizowana.

Nastąpi wtedy podwyższenie kapitału zakładowego Banku krajowego.

Rokowania polsko-ruskie.

Lwów. (Tel. wł.) Rokowania polsko-ruskie prowadzone są dzisiaj w dalszym ciągu. W sali Unii lubelskiej, przy udziale namiestnika i marszałka kraj., obradują przedstawiciele ludowców: pos. Stapiński, Dr Zgórski, Kędzior, Bernadzikowski i Witos.

W sali pierwszej, komisyjnej obradują przedstawiciele klubu ukraińskiego: posłowie Lewicki, Petruszewicz, Makuch i Baczyński. Na zaproszenie prezesa ukraińców biorą udział w naradach członek Wydziału krajowego i poseł Korol.

Obrady są poufne i potrwają do godziny 4 popołudniu. Wieczorem odbędzie się konferencya ukraińców z namiestnikiem i marszałkiem.

Aresztowanie szpiega Włocha

Stanisławów. (Tel. wł.) Do sądu karnego odstawiono Włocha, Rodę Bianchi. — Jak stwierdzono, jest on profesorem konserwatoryum we Florencyi. Bawił w Galicyi w powrocie od brata swego, który jest w Petersburgu. Aresztowano go w Worochcie, kiedy fotografował mosty kolejowe.

Drugi wspólnik Krzemienieckiego.

Stanisławów (Tel. wł.) Wczoraj aresztowała policya drugiego wspólnika Krzemienieckiego, starszego urzędnika kolejowego Szymańskiego.

Nowy poseł.

Wiedeń (Tel. wł.) Według dzienników został kierownik literackiego biura w ministerstwie spraw zagranicznych, poseł Kania, zamianowany posłem przy republice meksykańskiej a jego miejsce objął w ministerstwie dotychczasowy zastępca radca sekcyjny Mantlong.

Giełda.

Wiedeń, (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo słabe. Walory żelazne, Karpaty i Petroleum znacznie spadły.

Odsłonięcie pomnika w Lipsku

Lipsk. (T. B.) Dziś przedpołudniem nastąpiło w uroczysty sposób poświęcenie pomnika na pamiątkę bitwy ludów. Ulice przyozdobione uroczyście i zapełnione tłumami. Na uroczystość przybyli arc. Franciszek Ferdynand w zastępstwie cesarza austryackiego, w. ks. Cyryl rosyjski, książę Wilhelm szwedzki, niemieccy książęta związkowi, kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg, prezydyum Reichstagu z wielu posłami, deputacya wiedeńskiej Rady miejskiej z burmistrzem Weisskirchnerem, dalej austryackie i rosyjskie deputacye wojskowe, austryackie z ministrem wojny Krobatinem i szefem sztabu generalnego bar. Conrad-Hoetzendorfem, dalej liczne deputacye i korporacye i związki niemieckich studentów. O g. pół do 12 przedpoł. przybył cesarz niemiecki z królem saskim i udali się do specyalnego namiotu, poczem rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem pieśni dziękczynnej.

Następnie wygłosił przemowę przewódca niemieckiego związku patryotycznego Thieme, a potem król saski wygłosił mowę, w której podniósł zasługę związku patryotycznego około stworzenia tego potężnego pomnika, pod którego wrażeniem wszyscy dziś się znajdują, jako symbolem siły i jedności niemieckiej. Pomnik ten ma przypominać przyszłym generacyom, jak Niemcy, Rosyanie, Austryacy, Węgrzy i Szwedzi tu wspólnie walczyli.

Następca Bebla.

Hamburg. (T. B.) W miejsce zmarłego posła Bebla przy wyborze uzupełniającym do Reichstagu został wybrany socyalistyczny kandydat redaktor Stolten 17.000 głosami, podczas gdy kandydat niemiecko-postępowy otrzymał 4.700 głosów.

Od Wydawnictwa.

Konsekwentna walka, jaką staczamy w obronie polskości miast, przez szerzenie haseł pracy organicznej, budzi bezwzględny odpór ze strony zwartych szeregów żydowstwa i oddanych mu stronnictw. — Wszędzie, gdzie sięga wpływ żydowski, dziennik nasz napotyka na różne trudności i szykany.

Udajemy się zatem z prośbą do przyjaciół naszego pisma, do wszystkich, którym leży na sercu zmiana nieznośnych stosunków, by żądali energicznie we wszystkich lokalach publicznych, kawiarniach, restauracyach, fryzyerniach etc. „Głosu Narodu“.

Służąc prawdziwie narodowej sprawie, walcząc w obronie praw mieszczaństwa, rozwoju polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła, ufamy w szczere poparcie tych sfer.

Przyjechali do Krakowa

HOTEL FRANCUSKI. Józef Sosnowski ze Lwowa, Stanisław Szeliga Piętkowski z Carskiego Sioła, Ryszard Kijewski z Piotrkowa, Edmund Płaszczeński z Warszawy, Marya Duebel z Warszawy, Antoni Eberle z Wiednia, Józef Jaworski z Ząbkowic, Bronisławowie Jaworscy z Warszawy, Wojciech Krzyżagórski ze Lwowa, Wiktor Plasser z Wiednia, Jan Pelker z Warszawy, Dr Antoni Biesiadzki z Krynicy, Dr Karol Droulers z Paryża, Mieczysław Rytel z Jałowczyna, Stanisław Rosenberg z Warszawy.

HOTEL SASKI. Hr. Condenhove z Wiednia, hr. Kuenberg z Rzeszowa, hr. M. Komorowska z Siedlisk, br. Teofil Plater z Dźwińska, Tadeusz Adamczewski z Poznania, Tadeusz Sroczyński z Gorajowie, Marya Duninowa z Kopytówki, Artur Zaremba Gielecki ze Lwowa, Józef Skarbek-Kruszewski z Litwy, Władysław Pełczyński z Poznania, Tadeusz Ruczyński z Poznania, Leopold Szołoski z Piotrkowa, Dr Wacław Łypacewicz z Warszawy, Michał Radoszewski z Kalisza, Zofia Rzewuska z Topoli, Józef Siecliński z Warszawy, Zygmunt Gorczyński ze Złoczowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ujemne strony tranu w Emulsyi Scotta są przezwyciężone

Zwykły tran mimo, że jest tak cennym środkiem odżywczym nastręcza tyle nieprzyjemności, że najczęściej trzeba odstąpić od używania go. Dzieci i dorośli mają często zupełnie zresztą usprawiedliwiony wstręt do smaku tranu, a niekiedy nawet nie mogą go znieść dla jego ciężkostrawności. Zupełnie inaczej ma się rzecz z Emulsyą Scotta, która nie jest niczem innem, jak smacznie i łatwo do strawienia przyrządzonym tranem.



Przy przeziębieniu, wyniszczeniu, ciężkiem ząbkowaniu, w czasie rekonwalescencyi, przy słabym układzie kości u dzieci, braku apetytu i t. p. wypróbowana od dziesiątek lat Emulsya Scotta oddaje znakomite usługi.

Cena oryginalnej flaszki K 2·50. Do nabycia we wszystkich aptekach. Za nadesłaniem 50 hal. w znaczkach pocztowych do Firmy Scott i Bown, Sp. z o. p. Wiedeń VII, z powołaniem się na powyższe ogłoszenie, następuje jednorazowa wysyłka próbki przez jedną z aptek.

Adwokat
Dr. St. Rowiński
przeniósł swą kancelaryę do domu przy ulicy
Studenckiej l. 21 (naprzeciw szkoły realnej).

Wszech nauk lekarskich
Dr Stanisław Łapiński
b. asystent kliniki wewn. U. J. w Krakowie, kierownik oddziału wewn. Szpitala Wilhelminy w Wiedniu, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 1 listopada Floryańska l. 31, I. p. (1278 2-10

Podziękowanie.

Zarząd Okręgowego T. O. L. w Oświęcimiu przesyła podziękowanie Wiel. Pani Z. Biesiadeckiej za dar 100 K i Wiel. Panu E Jaśkiewiczowi, Dyrektorowi Tow. Oszczęd. i Pożyczek w Oświęcimiu za kwotę 75 K, złożonych na cele oświatowe T. O. L. w Oświęcimiu, staropolskie „Bóg zapłać“ za czyn obywatelski.
(1315 1 2) Prezes O T. O. L.
Ks. Jan Litwin.

Nakładem i czcionkami „Katolika“ w Bytomiu
wyszło wspaniałe dzieło Dra A. M. Skałkowskiego p. t.

Książę Józef

Dzieło to zaopatrzone bogato w ilustracye kolorowe, podług obrazów Br. Gembarzewskiego, jest najwspanialszem wydawnictwem w roku jubileuszowym bitwy pod Lipskiem, przypominającem postać bohatera ze świetlanej epoki bojów napoleońskich, nabiera zatem podwójnej aktualnej wartości.

Wspaniałe to dzieło ze względu na treść i wysoką artystyczną formę powinno się znaleźć na stoliku każdej polskiej rodziny.

Redakcya „Głosu Narodu“ jest w tem położeniu, że może ofiarować je swoim prenumeratorom po znacznie zniżonej cenie Koron 12·50 wraz z przesyłką pocztową, zamiast zwykłej ceny księgarskiej, wynoszącej koron 18·—, tylko do 1 grudnia.

Dzieło to nabyć można w Administracyi „Głosu Narodu“, która ewentualnie nadsyłać je będzie za pobraniem pocztowem.

Oszczędności
w kuchni
osięga gospodyni przy używaniu
MAGGIEGO **kostek**



po **5** h

Każda kostka wydaje — tylko przez polanie ¼ litra wrzącej wody — talerz rosołu wołowego, nadającego się do przyrządzania zup z dodatkami, jak również do zaprawiania jarzyn i sosów.

Przy zakupnie należy żądać wyraźnie MAGGI'EGO kostek ze znakiem ochronnym krzyż w gwieździe.

Krem do zębów
KALODONT
Woda do ust

Postęp naukowy w leczeniu epilepsyi Epileptikonem Dr Weils. Dr med. B. Suzor w Paryżu oznajmia, że zapomocą tego środka osiągnięto szybsze i doskonalsze rezultaty, jak dotychczas przy innych sposobach leczenia.

Dr Rottermund zawiadamia o 9 wypadkach epilepsyi, w których za pomocą Epileptikonu osiągnął skutek trwały.

Znany lekarz monachijski Dr Bock podnosi szczególnie obok innych zalet Epileptikonu tę, że zażywać go mogą nawet bardzo wrażliwi chorzy bez żadnych złych oddziaływań.

Proszę zażądać gratisowej broszury Nr 54 z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska w Aptece i laboratoryum chemicz. S. Edelmanna w Samborze. (116)

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 18 października 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płaca (w Koronach)		Żąda (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	254	—	255	—
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	—	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	—
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—		
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90	50	91	—
4% „ „ „ „	82	—	82	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	—	93	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	81	75	82	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. niespł.	96	20	97	20
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	88	—	89	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	80	30	81	30
4% „ „ „ „ 52-let.	93	—	93	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	90	75	91	75
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	82	50	83	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	81	25	82	25
4% Pożyczka miasta Krakowa	79	75	80	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	90	—	91	—
4% Obligacye kolejowe	80	25	81	25
Akcye.				
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	625	—	630	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400	—	405	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	500	—	505	—
Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	85	—	85	50
4⅕% wspólna renta srebrna	85	—	85	50
4% renta koronowa austryacka	81	—	81	50
4% renta koronowa węgierska	80	75	81	25
4% renta austryacka w złocie	104	35	104	75
4% renta węgierska w złocie	99	25	99	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu“ sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4

DENTYSTA Dr I. SYROP wrócił i ordynuje jako specyalista w prostowaniu zębów krzywo rosnących i szczęk nieprawidłowych
Kraków, pl. WW. Świętych 10 — Tel. 1321

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liwerpoolu do Kanady oraz do Ameryki północnej. — Okręty Towarzystwa Canadian Pacific jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d. 833

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, ulica Pawła L. 14.

Właściciel szkoły tańców Stanisław Weiss w Białej

członek I Związk. tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony dypl. przez Dwór Arck. w Żywcu i pierwsz. pensyonaty w Krakowie, oznajmia uprzejmie, że udziela lekcyi w pensyonatach, w domach prywatnych, wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. 1165 17 1

!! Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!

Dobre i tanie pierze — JOSIP BLAHUT DESENICE

1 Kilo nowego, szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80,— białego K 4·—, lepszego K. 6 , puszystego, śnieżno białego K. 8·—, puszystego, szarego K. 6·— 7· i 8·—, puszystego białego K. 10·—, puchu z piersi K· 12·—, cesarskiego puchu K. 14·,

od 5 Kilo franco.

POŚCIEL NAPEŁNIONA PIERZEM

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami, każda 80x50 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20, — puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12 15 i 16, — pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, pierzyny 130x140 cm. duże K. 15, 18, 20, — poduszki 60x70 cm. duże, K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, — przysyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef BLAHUT w Deschenitz Nr. 54.

(Böhmerwald). Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

Wyjątkowo piękne i tanie

DRZEWA OWOCOWE KARŁOWE

ze szkółek **Al. Palucha i J. Tacikowskiego** w Prądniku czerw. pod Krakowem. Cenniki wysyłamy.

Firma odznaczona setkami listów pochwalnych od P. T. Klienteli.

FRANCISZEK HOLUB

Pracownia sukien i konfekcyi damskich.

Kraków, ul. Floryańska L. 6.

Wykonuje gustownie jak w Paryżu, starannie jak w Wiedniu toalety wizytowe, wieczorkowe, ślubne, bluzy, halki. Specyalne kostyumy, wierzchy do futer, żakiety futrzane z materyi własnych i dostarczonych. Ceny niskie. Proszę się przekonać niema przymusu zamówienia. Według nadesłanego stanika z prowincyi wykona każde zamówienie bez zarzutu i na czas oznaczony. Próbki wysyłam opłacone. Wybór nowych materyi olbrzymi. Uwaga: **Dla Pań uczęszczających do szkół ceny niższe.** 1202 6 1

SKŁAD FUTER ANTONIEGO TRĄBKI

ISTNIEJĄCY OD ROKU 1885

PRZY ULICY POSELSKIEJ L. 13

ZOSTAŁ PRZENIESIONY Z DNIEM 15 LIPCA 1913 NA

UL. SZEWSKĄ 15

Poleca w największym wyborze, według najnowszych wzorow wszelkie artykuły futrzane, również przyjmuje wszelkie zamówienia, przeróbki i reperacye po najniższych cenach.

KASA OSZCZĘDNOSCI I KREDYTU

związków katolickich, właścicieli realności w Krakowie

ul. Lelewela L. 14

udziela swoim członkom pożyczek wekslowych i hipotecznych oraz kredytu budowlanego pod warunkami nader przystępnemi. Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na oszczędności począwszy od 1 K. pod zupełną gwarancyą członków właścicieli realności z oprocentowaniem po 5% i 5½% według umowy licząc od dnia następnego. Podatek rentowy 1½% opłaca kasa z własnych funduszów. Dyrekcya kasy udziela różnych informacyi i wyjaśnień w różnych sprawach właścicieli realności dotyczących.

Godziny urzędowe od 10 do 1 rano i od 6 do 7 wieczór

Maturzystka

poszukuje posady nauczycielki w domu prywatnym za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Głosu Narodu pod A. D. 1319 3 1

Resztki materyałów

jakich się u mnie nazbierało w wielkiej ilości, odstępuje po znacznie zniżonej cenie aby uprzątnąć skład i wystarczające na kompletne ubranie męskie, spodnie, paltoty, kostyumy damskie, płaszcze, spódnice etc. etc.

Eksport fabryki sukna Karol Kasper Innsbruck 327

Proszę żądać opłatnie próbek resztki materyałów męskich i damskich.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Zjednoczenia Zawodowego Chrześc. Robotników z siedzibą w Krakowie

WYCHODZI CO DWA TYGODNIE

Prenumerata wynosi rocznie kor. 5

„Myśl Robotnicza“ jest jedynem u nas pismem polskiem robotnicsem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. — Informuje dokładnie o ruchu robotnicsem i życiu w stowarzyszeniach robotniczych

„Myśl Robotnicza“ jest dobrem informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących, pracować w stowarzyszeniach robotniczych

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności

firma:

K. Pawłowski

Kraków, Rynek L. 18

dostawca wielu stowarzyszeń zarobkowych Związku Urzędników państw. i Central Zakupu dla oficerów i urzędników.

Szkoły muzyczne Kaisera

Koncesyonow. przez władze, prywatne zakłady naukowe dla wszystkich gałęzi muzyki **włącznie opera** **40 rok szkolny**

Fortepian, śpiew, organy, lutnia, wszystkie instrumenty orkiestralne i przedmioty teoretyczne.

Kurs dla kapelmistrzów z ćwiczeniami tygodniowemi w dyrygowaniu **Kurs egzaminu państwowego.** W roku szkolnym 1912/13 aprobowano 28 kandydatów (dotąd 364). **Specyalne kursa dla wyższego kształcenia i koncertów.** C. i k. nadworna śpiewaczka Am. Friedrich **Materna** (studyum operowe) **Guida Peters**, dyrektor **Rud. Kaiser** pani **M. Rautenkranus Kaiser** (fortepian) **V. Bsichetti** (organy) **F. Klein** (Czello) **Kursy pedagogiczne. Kursy wakacyjne. Listowna teoret. nauka. Chór mieszany i orkiestra.** Prospekty przez kancelaryę szkoły Wiedeń VII. Halbgasse 9. Dla zamiejscowych wykaz pensyonatów. 1098 3 1

Z kapitałem 25-30.000 koron

pragnę **kupić lub przystąpić na spolnika** do jakiegoś rentownego przedsiębiorstwa M. M 30 000 przyjmuje **Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Kraków, ul. Szczepańska L. 9.**



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 3

Pończochy

gumowe na żylaki. — KOREKTORY przeciw zgarbieniu i pochyłemu się trzymaniu. OPASKI brzuszne na obwisłe brzuchy atonie kiszek i t. d.

Lecznica hygieniczna DRA A. TARNAWSKIEGO

w Kossowie (za Kołomyją)

stac. kol. Zabłotów lub Wyżnica (na Bukowinie)

Otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dyetą (przeważnie jarską) postem, gimnastyką i przysposabianie do życia hygienicznego.

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6.—, najlepszego K. 7·20, lepsz gat. K. 8·40, Szarego puchu K. 6·—, białego K. 12 , najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x116 cm a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21.—, 200x140 cm. a K. 13·—, 15·—, 18.—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 80x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—, Materace włosienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—, Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona za nieodpowiednio zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo. **Benedikt Sachsel, Lobes k. Pilzna 284 Czechy.**

Uczeń VIII klasy

przyjmie lekcye w śródmieściu za mieszkanie Kraków, poste rest. 8. 1303 5 3

Pokoje

umeblowane słoneczne z utrzymaniem blisko dworca i klinik na dnie i miesiące. Łazienki elektryczność telefon w miejscu ul. Zygm. Augusta L. 5 I. piętro. 1307 3 3

Na raty łańcuszki złote



wagi 60 gramów 140 K miesięcznie 4 K

pierwszorz. zegarek srebrny 3 koperty srebrne 14 K

Dostawa wszędzie — Kto chce tanio kupić zegarek i łańcuszek, niechaj natychmiast napisze:

R. Lechner, magazyn wyrob. złotniczyc Lundenburg 336.

Staruszka

76-letnia, zupełnie niezdolna do jakiejkolwiek pracy, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokurat, Kraków, ul. Łobzowska L. 15.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męski Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie Łaskawe datki przyjmuje Administracy „Głosu Narodu“. 212 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 335

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 123

50 tysięcy imitow. srebrnych



zegarków męskich z 3 kopertami, z wybornym szwajcarskim, 36 godzin dążym werkiem, pięknie grawirowane sprzedaje jak długo starczy zapas, po zniżonych cenach zamiast **K. 10·** — **tylko K. 5·50.** Ten sam zegarek w imitowanej kopercie złotej i srebrnym cyferblatem tylko K. 6. Tysiące listów pochwalnych. Wysyłka tylko za zaliczką. Wymiana dozwolona w przeciągu 8 dni albo zwrot pieniędzy.

HEINRICH LANGER, Wiedeń V., Schönbrunnerstr Nr. 85/21.

Cenniki darmo i opłatnie! Cenniki darmo i opłatnie!

Cena K 15 i K 10 **Włamanie, kradzież, ogień wykluczone gdzie „VETO“ strzeże.** Cena K 15 i K 10

„**VETO**“ przewyższa wszystkie istniejące zabezp. przed **włamaniem, kradzieżą ogniem.**

„**VETO**“ zabezpiecza tak największe jak najmniejsze przedmioty.

„**VETO**“ powinno być we wszyst. domach pryw., bankach, kasach, urzędach, muzeach, fabr., hotelach i t. d.

„**VETO**“ jest niezbędnem dla każdego. — Bliższe wyjaśnienia na żądanie.

Główny skład na Galicyę: Zakład Elektrotechniczny „AGRODYNAMO“ **Inż. T. Kleczewski, Kraków, Rynek gł. 29.** — Zastępstwa na poszczególne miasta do oddania. 1142 10 4

DOBOROWE DRZEWA

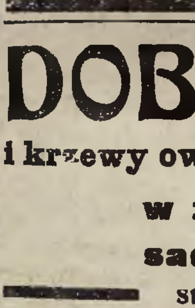
i krzewy owocowe nabywać można po cenach b. przystępn.

w zakładzie sadowniczym GLINKA

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj.

Adres: **Zakład sadowniczy GLINKA w Prądniku czerwonym, poczta w miejscu.**

Cenniki darmo i opłatnie — Dla instytucyi, sadownictwo popierających, znaczne OPUSTY od cen katalogowych. 1182 12 3



APARATY FOTOGRAFICZNE, uznane za pierwszorzędne, KINA

własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Z powodu wielkiego obrotu stale świeży materyał. Nasze ulubione aparaty „Austryakamera“ i płyty „Austrya“ mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotograf. Nowość: familijny Kino. Cena K. 240. Cenniki darmo. Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera Industrie“, Wien VII.

R. LECHNER (WILHELM MÜLLER) Fabryka aparat. fotograficznych **Wien Graben 30 i 31**,. Największy skład wszelkich artykułów fotograficznych atelier dla amatorów. 8684 4

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“

W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA 35

TELEFON 190 :-: TELEFON 190

Drukarnia zaopatrzona jest w wielką ilość czcionek rozmaitego kroju i maszyny pospieszne. Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych

Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiająca tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą

„SALVESOL-NORIS“

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„SALVESOL-NORIS“** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH TRAFIKACH

Mr W. BEŁDOWSKI

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH W KRAKOWIE

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYANSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. **szarego,** dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. **nawpół białego** 2 Kor. 80 h, **białego** 4 Kor., **białego puchowego** 5 Kor. 10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** 6 Kor. 40 h, 8 Kor., 1 kg szarego **puchu** 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. **puchu brzusznego** 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. **z 2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 Kor., **półpuchem** 20 Kor., **puchem** 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 16 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor. 50 h, 4 Kor., **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor, 14 Kor. 70, 17 Kor. 80 h, 21 Kor., **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor., 50 h, 5 Kor. 20 h, 5 Kor 70 h. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 K. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kor. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się wzrot pieniędzy. **S. Benisch w Descheuitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darme i opłatnie.

Szczotki i Pendzle!

Krak. Fabryka szczotek i pendzli

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zwierzyniec, ul. Tad. Kościuszki Nr. 40

Jedyna polska fabryka szczotek i pendzli w kraju poleca swoje doborowe, trwałe i tanie wyroby w szczególności: Szczotki do ubrań, włosów, rąk, zębów, szczotki do użytku domowego, do mleczarń gorzelń ect. Froterówki w żelazie, szczotki z drutu stalowego i mosiężnego. Pendzle do bielenia, do malowania, do farb i lakierów. We własnym sklepie przy fabryce (stacya tranwaju Most Salwator) sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ceny fabryczne. Zamówienia telefoniczne (Nr. telefonu 0488) uskuteczuia się bezwłocznie z dostawą do domów.

Cenniki darmo i opłatnie! Cenniki darmo i opłatnie!

POSIADACZE LOSÓW **mogą otrzymać na nie**

możliwie wysoką pożyczkę

pod zupełnem bezpieczeństwem prawa gry na najdogodniejszych warunkach. Zwrot pożyczki stosownie do życzenia odrazu albo

w małych ratach miesięcznych

zależnie od umowy. I gdzieindziej zastawione losy i papiery wartościowe wykupuje, wypłacam posiadaczowi pełną wartość według kursu gotówką, po strąceniu ciążących na nich długów i odpowiedniej należności jestem gotów, te same papiery zaraz

w małych ratach miesięcznych

z pełnem prawem gry na korzyść strony, znowu zwrócić. Propozycyą służę zawsze chętnie i bzepłatnie

EDWARD URBAN, Dom Bankowy

Berno mor. Grosser Platz 23|25 (we własnym domu).

Solidni i stali zastępcy do rozprzedaży losów na miesięczne raty wszędzie poszukiwani.

Ceny niskie. **Wysoka prowizya.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

Przy większych zamówieniach znaczny opust.



2, albo 6|1, albo 1 duża, flaszka do podróży K. 5·60.

THIERRY'EGO BALSAM

jedynie prawdziwy. Skuteczny na wszystkie choroby organów respiracyjnych, kaszel, chrypkę, plucie, zaflegmienie, brak apetytu, niestrawność, choleryczne mdłości, kurcze żołądka. Zaś przy użyciu zewnętrznem na choroby jamy ustnej, bólu zębów, jako woda do ust, na oparzeliny, wyrzuty skórne i t. p.

THIERRY'EGO maść CENTYFOLIOWA

skuteczna nawet na najzastarzalsze rany, w rodzaju raka, wrzody, zapalenia, abscesy, karbunkuły — posiada własności wyciągające obce ciała przy skaleczeniu, pzzez co zap biega zbyt bolesnym operacyom.

2 słoiki K. 3.60

Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry. (Schutzengel-Apoteke). Pregrada koło Rohitsch. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach, a w większej ilości w drogueryach.

Pierwszorzędna „Szkoła Tańców“

K. Kowalskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza 29 I p. — R. założ. 1880.

Przyjmuje wpisy na lekcye i komplety każdego czasu, uczy ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego. — Udzielam lekcyi także w pensyonatach, stowarzyszeniach i domach prywatnych, wyjeżdzając na żądanie do każdej miejscowości. — Nauka sumienna i metodyczna. — Na żądanie teorya może być wykładana w języku niemieckim — Ceny umiarkowane.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych“

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy.
Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**

CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO

PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego

PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA

Zjawiska medjumiczne profesora dr. J Ochorowicza.

JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:

Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya ..siada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15.
Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska.
Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Niniejszem zawladamiamy Szan. P. T. Publiczność iż 1 paźdz. b. r. nasz

Zakład tapicersko-dekoracyjny

przeniesiony został z ul. Basztowej L. 19

Na ɩ l. Sławkowska L. 27, I. piętro.

Polecając nasz zakład łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostajemy

Z wysokiem poważaniem

A. Rybiński i P. Pałka

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

HENRYKA GOTTLIEBA

w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej L. 68, Telefon 1137

1179 6 1 obejmuje kursa:

a) do egzaminu z rachunkowości państwowej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, b) do egzaminu z buchalteryi pojed. i podwójnej, oraz z korespondencyi handl. stenografii i kaligrafii, zdawanego w Akademii handlowej **we Lwowie lub w Wiedniu.** Udziela się również nauki pisania na maszynach wszelkich systemów. **Celem umożliwienia korzystania z nauki kandydatkom i kandydatom zamieszkałym na prowincyi, udziela się również nauki listownej tak w języku polskim jak i niemieckim. — Rçozy się za sumienne przygotowanie i pomyślny wynik.** — Wpisy na powyższe kursa przyjmuje codziennie od 10 12 przed południem i od 3—6 po południu kierownik szkoły: **Henryk Gotflieb.**

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

Perła Adryatyku

polecaną bywa joko wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe. — — — — —

Perła Adryatyku

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur“. — — — — — — — — — — — — —

Perła Adryatyku

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu IX, gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości — — —

Perła Adryatyku

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedarz

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX|'.

Już czas sadzić, czas zamówić!

Drzewka i krzewy owocowe, Rośliny na żywopłoty, Sadzonki leśne i drzewa ozdobne, Świerze do siewu nasiona drzew leśnych, które poleca bardzo pięknie i po najtańszych cenach

Zarząd Szkółek i Wyłuszczarni nasion

Zassów p. loco Gallcya. Zakupujemy szyszki i nasiona drzew leśnych.

Cenniki i informacye wysyłamy odwrotnie i darmo.



Posiadają na składzie firmy

w Krakowie: Reim i Ska, Sporn i Ska, — we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler i Syn, Ludwik Hoszowski, — w Andrychowie: J. Sowiński, Ignacy Ungeri Synowie, — w Bielsku-Białej: Franciszek Schlee, — Bochnia: Jan Michnik, J. Michnik, — w Borszczowie: B. Blumenthal, — w Brzesku: M. Hofsteter, — w Brzeżanach: Droguerya „Sanitas“, — w Brzozowie: A. Mariniowa i spółka, Kopel Zwick, — w Chrzanowie: M Wasserberger, — w Czortkowie: L. Noss, — w Drohobyczu: Hermann Kranz, — w Jarosławiu: E. Metzger, — w Kołomyi: S. & M. Feldmann, — w Krośnie: S. Janowski i Sp., — w Krzeszowicach: J. Edelmann, — w Łańcucie: Tobiasz Puderbeitel, — w Limanowej: S. Zellner, — w Mielcu: F. Brandmann, — w Mosciskach: Moses Kampf, — w Nowym Sączu: S. Lichtmann, Franciszka Kalt, — w Oświęcimiu: Jakób Tobias, — w Ottynii: Jakób Bardfeld, — w Przemyślu: Jan Borys, J. Martynowicz, Baruch Salz, Ignacy Wohlfeld, — w Rawie-Ruskiej: K. Wartemberg, — w Rzeszowie: S. A. Zgórek, — w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, A. Waniek, — w Samborze: S. W. Langinger, — w Śniatynie: Markus Auerbach, — w Słotwinie: Jakób Holder, — w Stanisławowie: H. M. Vogel, — w Stryju: Juda Fingerer, — w Szczakowej: Hermann Spira, — w Tarnopolu: Hipolit Skowroński, — w Tarnowie: W. Brach, — w Trzebini: M. A. Markowicz, — w Turce nad Stryjem: Stanisław Turski, — w Wadowicach: Jan Hołojewski, — w Wieliczce: Efraim Goldstein, — w Zabłociu: S. Smulowicz, — w Zakopanem: Kółko rolnicze, — w Zaleszczykach: Henryk Feldman, — w Zatorze: Stanisław Fabak, — w Żółkwi: Juliusz Cukier. 415 14 11

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przysyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lnb wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

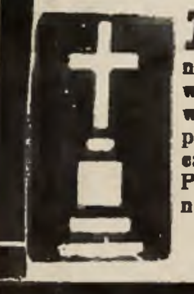
Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L- 46|G.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej jest wyłącznie do nabycia w handlu

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

Broń myśliwską

wszelkich systemów

poleca

Magazyn Broni

R. Gliniecki B. Wierzejski

Kraków, Szewska L. 2

DOM PARTEROWY

do dwóch ulic, ze sklepem, ogrodem

do sprzedania

Bliższa wiadomość:

NOWY SĄCZ, ul. Grodzka 17 I p. lub KRAKÓW, ROPSKI, Biuro kupna i sprzedaży, Gołębia 14.

STORY

prawdziwe amerykańskie

Zaluzye do okien

poleca po najprzystęp. cenach fabryka rolet

W. PĘDZIWIATR

Kraków-Dębniki ul. Barska 20

do nabycia u firmy **Reim i Ska**, Rynek gł. L. 37

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko 977 15 3

Rogóżki kokos., szczotkow., i żelazne.

Pióropusze do kurzu	Szczotki do froterowania
Trzepaczki trzcinowe	Szczotki do sukien
Mieszki do samowarów	Szczotki do obuwia
Sznury do rolet	Szczotki do szorowania
Papier transparentowy	Szczotki do mebli
Lampki platynowe	Szczotki do lamp
Maszynki do prania	

Przybory bilardowe. — Szachy, domina, sztony, warcaby, karty i wszelkie gry.

OLIWA mineralna krajow. kaukaska i amer.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia



SMARY krajowe i belgijskie do wozów.

Smarowidła Tłuszcze do uprzęży.

Latarki stajenne w wielkim wyborze.

Lakiery, kremy pasty do konserwowania i odświeżania obuwia

Wałeczki, Kit, Gips

do uszczelniania drzwi i okien, od przeciągów i zimna.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia

Lampki i knotki GUILLONA.

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek gł. L. 37.

Skład farb i handel materyałów.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

GRZEBIENIE, LUSTRA

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi

LAKIERY I GLAZURY

do podłóg krajowa.

Masa francuska i woskowa krajowa.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy Środki desinfekcyjn. Spluwaczki hygieniczne.

Płyny i pasty krajowe

i inne

do czyszczenia metali.

Perfumy

kremy, mydła, pudry, wszelkie nowości toaletowe i kosmetyc. zawsze na składzie w największym wyborz.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowicka l. 7

(dom własny) Telefon 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

---

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wszyst... pokój jednoosobowy z utrzymaniem

---



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Z dniem dzisiejszym **ZOSTAŁ OTWARTY**

MAGAZYN OBUWIA

Galicyjskiej fabr. obuwia Tow. Akc. we Lwowie

Gafota

Kraków, Rynek główny 34 (obok firmy A. Hawełka)

WYRÓB KRAJOWY

Zakład Św. Józefa

dla osieroconych chłopców 1317 15 1

Kraków, Karmelicka 66. Telefon 112

Adres telegr.: „Józefici Kraków". — — Rok założenia 1848

Poleca na **Dzień Zaduszny** jako swoją specyalność:

Wieńce z kwiatów naturalnych i sztucznych w najprzeróżniejszych cenach. — Rośliny doniczkowe. — Wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące. — Dekoracye grobów. KIEROWNICTWO.

SIMI — SIMI

niezawodny, hygieniczny środek przeciwko wypryskom, wągrom i piegom — wydelikaca cerę — flaszka 3 kor. na składzie w jedynej kobiecej drogueryi i perfumeryi:

H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tamże wielki wybór pierwszorzędnych środków kosmotycznych i toaletowych, zapewniających piękność i zdrowie. Kompletne opaski hygieniczne dla kobiet od 1·50 kor. do 10 kor. Wyprawy dla położnic, pasy brzuszek ect. Usługa kobieca i solidna 1290 61

Pod gwarancyą naturalne :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina. jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85 —

Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Setki biednych szewców

chodzi po Krakowie bez zajęcia, a my kupujemy tandetę sprowadzaną z fabryk pruskich i niemieckich. O tóż chcąc dać tej masie bezdomnych a uczciwych i zdolnych robotników zajęcie powinniśmy kupować wyłącznie obuwie wyrabiane tu na miejscu. Firmą sprzedającą wyłącznie obuwie własnego wyrobu i zatrudniającą wyłącznie polskich robotników jest znany od lat 50 z doborowego towaru i solidnej i pięknej roboty **magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego pod firmą**

JANA REBSZA W KRAKOWIE

przy ul. Floryańskiej L. 17 naprzeciw hotelu pod Różą.

Porter angielski

oryginalny

Barclay Perkins & Co

Pierwszej jakości „Imperial" odleżały Marcowy 1912 poleca

Handel T. Wentzla w Krakowie

Wyprawy ślubne, bieliznę od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia

Związku pracy polskich kobiet

Rynek L. 6 II schody

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte lub gotowe: poduszki, torebki, serwety, rysowane kołnierze, chusteczki, bluzki według oryginaln. wzorów.

Wyrób szat liturgicznych.

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie

Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe

oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

Chodniki kokosowe

do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

NOWE KOMBINACYE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

1. Ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycia **ze stale o 3% obniżającą się premią.** (Zniżka **gwarantowana**, a nadto wypłata dywidendy. (Tablica XIX.)
2. Ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycia ze stale o 3% obniżającą się premią; **nadto opłata premii ustaje w ostatnich 5 ciu latach przed terminem dożycia lub z chwilą wcześniejszej śmierci, a ubezpieczony otrzymuje w owych 5-ciu latach rentę.** (Zniżka premii **gwarantowana**, a nadto wypłata dywidendy. Tablica XX).
2. **Ubezpieczenia pośmiertne bez badania lekarskiego (ludowe)** do 2000 Kor. z prawem do dywidendy (Tablica V L).

Dywidenda za rok 1912 wynosiła **11% premii.**

Bliższych wyjaśnień udzielają Biura Towarzystwa w Krakowie (Basztowa 9). — Reprezentacye i Sekcye — wreszcie wszystkie Agencye Towarzystwa.

Zdolni pośrednicy mogą być przyjęci na korzystnych warunkach.

F. Kopaczyński i Ska

Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych

Związku pracy polskich kobiet w Krakowie

Firma nasza istniejąca od r. 1861 starała się zawsze służyć pogrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk.

W Krakowie, ulica Bracka L. 2. (Telefon 2330).

Maszyna do pisania

„Remington" tanio do nabycia u firmy P. Jordan et Puchała ul. Zwierzyniecka 3. 1299 3 1

Plaga nerwów

Pogadanka naukowa.

Choroba nerwowa nazwana także neurastenią, objawia się najczęściej przez szybkie zmęczenie przez prędkie wyczerpanie sił twórczych, przez brak wszelkiej energii. Czuje się człowiek jak zbity; rano po wstaniu z łóżka zamiast być wypoczętym, jest zmęczonym jak przedtem wieczorem. Jeżeli się do tego przyłączą jeszcze inne **dolegliwości** jak: kłucie albo swędzenie w członkach, bicie serca, zawroty głowy, trwoga i t. p. to stan jest poważny i chory niedługo kwalifikuje się do zakładu dla nerwowo chorych.

Ale postępowa wiedza zna lepsze metody zapobiegawcze i wzmacniające jak kuracye wodne, albo ćwiczenia gimnastyczne, które właśnie zanadto męczą nerwe osoby, lecz przedewszystkiem właściwe odżywianie organizmu. Jest to metoda, której głównem działaniem jest „podniecanie" bez następnej utraty energii, co jest nieunikniOne przy środkach pobudzających jak alkohol, kawa etc. Ta metoda odświeża umysł, pobudza energię, sprężystość łatwo usuwa szybkie zmęczenia. Energia się wzmaga, krew się odświeża, działanie serca się podnosi, a przez prędszą cyrkulacyę krwi i wzmacnia i odżywia się lepiej cały organizm, a przedewszystkiem mózg i rdzeń pacierzowy. Trawienie się poprawia żołądek przyjmuje składniki fosforu i lecytyny, które znajdują się w pokarmach w wielkiej ilości, jakoteż i odżywcze sole krwi, która się w mleku i jajach w dostatecznej ilości znajdują i przetrawia je na pokarm nerwów daleko lepiej, skuteczniej i strawniej jak to może uczynić, którykolwiek chemik w laboratoryum. To jest właściwa i naturalna droga odżywiania. Odżywiać nerwy jest trudno dlatego wszystkie t. zw. pokarmy nerwów są prawie bez wartości, a nawet szkodliwe.



Prof. Pettacci
nadworny lekarz papieża

Wielu lekarzy używa tej nowej metody pobudzania, nietylko dla swoich pacyentów ale i dla siebie samych.

Znakomici profesorzy na całem świecie zaprowadzili ją w zakładach leczniczych i wydali wielką naukową rozprawę o niej.

Również i nadworny lekarz papieża i nadworni lekarze króla i królowej włoskiej wyrazili się o tej metodzie bardzo pochlebnie.

Pewien student pisze o tem co następuje:

Zwykły patos jest mi wstrętny. Opowiadam tylko fakty. Z powodu umysłowego przepracowania i niedostatecznego odżywiania tak upadłem z sił, że moi znajomi, o czem się dopiero kiedyś dowiedziałem, byli przekonani że już ze mnie nic nie będzie. Cierpiałem tak straszny ból głowy, że czasem bałem się stąpać. Używałem już kilka środków odżywczo wzmacniających nerwy, bez widocznego skutku. W tem wpadły mi do rąk zawiadomienia o metodzie pańskiej. Kazałem sobie przysłać książkę o tem, otwarcie mówiąc z bardzo małem zaufaniem. Mimo to postanowiłem zrobić większą próbę. To było przed dwoma miesiącami. Używałem stale **Kola Dultz** bez zmiany mego trybu życia. Po kilku dniach już się okazał skutek. Kojący ból głowy zniknął bez śladu, ożywiła mnie niezwykła chęć do życia i uczucie twórczości siły i mocy. Moi przyjaciele znajomi dziwią się że teraz tak dobrze wyglądam, a ja stałem się niejako wędrującą reklamą dla metody pańskiej. Z powyższego zobaczy Pan, chociaż tego wyraźnie nie powiedziałem, że się Panu należy odemnie gorące podziękowanie.

Te wiarygodne słowa człowieka wykształconego powinny każdego myślącego człowieka spowodować do poznania metody tak skutecznie działającej, zwłaszcza że ona nic nie kosztuje. Karta poczt. pod adr. „Heilige Geist Apotheke w Budapeszcie VII, Abt 500 wystarczy, a każdy otrzyma bezpłatnie i franko stamtąd w powyższem piśmie wzmiankowaną książkę zajmującą i pouczającą. Jest jednak wskazane, zaraz napisać dopóki nie będzie wyczerpany nowy nakład.

Ubiory dla Przew. Duchowieństwa

wykonuje zakład krawiecki!

ALOJZY MAJEWICZ

KRAKÓW, UL. ŚW. JANA L. 4.

Wielki wybór materyałów

Wykończenie staranne

CENY PRZYSTĘPNE

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.